Opr. „Starodruk" 1960r.

9241

8/I. 931.

Szanowny Panie
Prezesie!

Wiedząc jak serdeczne stosunki łączyły śp. mego męża z Instytucyą „Czci i Chleba" pozwoliłam sobie przesłać zawiadomienie o jego śmierci na ręce WPana Prezesa.

Sp. mój mąż sam był
dzieckiem emigranta,
ojciec Jego dwa razy
do Francyi emigrował,
więc go dola emigrantów
mocno obchodziła —
Mieliśmy szczęście poznać
również p. Rustcykę który
się do nas zawsze bardzo

Serdecznie odnosi —
wreszcie tem zawia-
domieniem pragnęłam
pobudzić Tych Kłóry go
znali do westchnienia
do Boga za Jego Duszę.
Dziękując najgoręcej za
słowa współczucia kreślę
się z najgłębszem uszra-
nowaniem

Rozalia Ekielska

Ś. p.

Dr. Józef Ekielski

emer. radca Wydziału Krajowego

ur. 19. marca 1842 roku w Zagórzu powiatu Chrzanowskiego, zasnął, zaopatrzony św. Sakramentami dnia 23 grudnia 1930 roku w Średniejwsi powiatu Liskiego.

Wyprowadzenie zwłok z kościółka w Średniejwsi i złożenie do grobu rodzinnego na tamtejszym cmentarzu odbędzie się dnia 25 grudnia 1930 roku o godzinie 14-ej, o czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Żona, córki, pasierb i zięć

Średniawieś, 24 grudnia 1930
p, Hoczew k/ Liska.

We Lwowie 19 Stycznia 1907

Wielce Łaskawy i Szanowny
Panie.

Wiadomość o zgonie ś.p. Rusteyki, jaką miałem z Dzienników potwierdziły mi dwie kartki pośmiertne. Na jednej poznałem pismo Pańskie i za ten nie pierwszy dowód łaskawej o mnie pamięci całem sercem

dziękuję. Śmierć ta dotknęła
mnie boleśnie; jest stratą
publiczną dla całego społe-
czeństwa polskiego a szcze-
gólniej dla tego odłamu, co
żyje na obczyźnie, z dnia na
dzień maleje nie przestając
mimo to być zawsze żywotną
częścią narodu, skupiającą
stale w nielicznem gronie
ludzi odbicie wszystkich

nadziei, marzeń, najlepszych
tradycyj naszego życia, porozbio-
rowego a nieodłącznie od tego
współczującą w bolach, cierpie-
niach i zawodach narodu. Ale
po za publiczną stratą, jestem
o jednego przyjaciela uboższy.
Stosunek nasz zawiązał się
w drodze korespondencyi, później
widzieliśmy się krótko dwa ra-
zy ale jakoś przypadliśmy do
siebie i dziś będzie mi go.

brakować zapewne do końca życia.
Mam i obowiązki wdzięczności dla
nieboszczyka. Temu zapewne zawdzię-
czam, że wolno mi się zaliczać do
Instytucyi Waszej, że jestem choć
w oddali Kolegą Pańskim i Ko-
legą tych wszystkich, którzy zasia-
dają w tej Reprezentacyi naszego
Wychodztwa. Zaszczyt ten wysoko
sobie cenię, co to proszę wierzyć.
Dalej proszę racz kolego być
tłómaczem mego współczucia
w obec wspólnej nam straty a po
tem jeszcze jedna prośba, proszę pamię-
tać, że póki żyję pozostanę przywią-
zanym do Waszej Instytucyi. Zamykam
list serdecznym uściskiem dłoni J. Mielski

7

Wielce Łaskawy i Szanowny
Panie!

Kiedy odebrałem list Pański pierwszy z 28 Stycznia b.r. jak i list Pułkownika Gałęzowskiego wiedziałem już, że pieniądze do Francyi dla dożywotników odeszły. Faktem

jest jednak, że przesyłka
tym razem opóźniła się zna-
cznie. Mam nadzieję, że
się to nie powtórzy a w
danym razie podobnej zwło-
ki — zresztą i w każdej innej
potrzebie interwencyi tu
w kraju — będzie mi bardzo
miło służyć według sił
pomocą, czy informacyą,

8

Swoją drogą może niedługo urząd opuszczę, zawsze jednak mieszkając tutaj dojść i trafić będę mógł wszędzie tam, gdzie dziś mam dostęp. Proszę o to wierzyć i nie oszczędzać mnie jak będzie trzeba. Kończę uściśnieniem dłoni i wyrazami szczerego szacunku

13/II 1907

Oddany Sługa
J. Ekielmi.

Szanowny Panie!

Proszę wierzyć, że na pierwszą wiadomość w dziennikach o zgonie ś.p. Brata myśl moja zwróciła się ku Panu — obecnie, skoro się Pan tą smutną wiado-

mością ze mną podzielił.
śmielej mi przesłać Panu
i rodzinie, choć nie znanej
osobiście wyrazy szczerego
żalu i głębokiego współ-
czucia. Nie było mi da-
nem znać nieboszczyka,
ale zdaje mi się, że zna-
łem jedną stronę jego
życia, wspólną zresztą

całemu temu pokoleniu, co
zrodzone na obcej ziemi tam
żyć musiało a tęskniło
do nieznanej ojczyzny.
Tęskniło i tęskni może go
ręcej, jak ci, co żyją w
ojczyźnie, choć jak to
powiedział s.p. Ojciec
jestto „na pokoleniu już
trzeciem".

Kończę serdecznym uściskiem

Dłoni

Oddany Sługa

Józef Ekielski

We Lwowie 29 Maja 1907

502
11

Wielce Łaskawy Panie!

Lepiej późno jak nigdy mówi zarówno przysłowie polskie jak i francuskie. Pod jego osłoną dziękuję ślicznie za łaskawą o mnie pamięć i proszę nawzajem przyjąć

najlepsze i najszczersze życzenia dla Siebie i całego Panskiego domu. Proszę wierzyć że pamięć Pana o mnie jak zresztą pamięć P. Gliszczowskiego jest mi miła i cenię ją sobie wysoko, pamiętacie Panowie o człowieku poś-

wie nieznanym, bez zasług
żadnych, mającym chyba
jedno, trochę uczucia
wszystkim nam wspólnego
i zrozumienia, czego już
w kraju – w ogóle mniej
się obecnie niż dawniej
czuje, tj. zrozumienia, że
chleb tułaczy jest gorzkim

i że tam zdala od ojczyzny
kocha się ją może więcej,
niż tu na miejscu.

Zamykam ~~list~~ serdecznym
uściskiem dłoni

Wdzięczny
Józef Ekielski

We Lwowie 17 Stycznia 1912

12 Grudnia 1900

Szanowny i Drogi Panie!

Skwapliwie chwytam sposobność nawiązania stałej korespondencyi między nami. Tem samem dziękuję za Pański list z 25/X bo on mnie uśmiecha do stałej wymiany myśli od czasu do czasu. Częstą moją korespondencyą nie będzie – bo choć żyjemy w czasach pełnych znaczenia, nie odgrywam prawie żadnej roli w życiu bieżącem. Wiek mój zaawansowany, zdrowie bardzo nadwątlone – bardzo

nie wygłoszone głośno, ale w praktyce prawie panujące „że młodzi przedewszystkiem": wszystkie te względy – z dodatkiem ostrego klimatu – każą siedzieć o ile można w domu. Zresztą Pan zna życie emeryta – możemy sobie nieraz wzajemnie powiedzieć jeden o drugim „ach to moje dzieje. U jednak trochę czynnego życia przecież zachowałem, jestem codziennie prawie w Banku Krajowym, przy którym do blisko lat 30 jestem komisarzem

prócz tego mam, mniej często, funkcye
w kilku innych instytucyach fi-
nansowych, częścią ze względu
dłuższe stosunki, [illegible] taję jed-
nak, że nieco dla podparcia
mej emerytury, która dawniej
coś znaczyła, dziś z wszystkiemi
pobocznemi źródłami jest znikomo
słabą. Moja żona udała się
w przemysł drzewny, znów dla
podparcia sytuacyi. Przemysł
bardzo prymitywny, bo exploa-
tacya dzierżawionych lasów.
Gdyby się raz spokój ustalił

zysk byłby, może pokaźny, do dziś
dnia jest jednak praca połączo
na z ryzykiem.
Ex publicis nic wiele mogę do-
nieść, wszystko koncentruje się
w myśli, że przyszłość będzie
lepszą. Znam dość blisko obu-
nego ministra Skarbu. Facho
wiec, charakter pewny, ener-
gia i świadomość zarówno ce-
lu jak i środków – a jednak
tytaniczna to praca, żeby
choć częściowo poprawę osią-
gnął – bez pomocy, bez pew-

nej abnegacyi i ofiarności ze strony społeczeństwa jedność zmaterializowanego, najtęższa jednostka wszystkiemu nie poradzi.

Myślałem, że wczoraj zobaczę hr. Zamoyskiego, z którym kolegaję w Towarzystwie małej kolejki – niedawno bardzo rentownej, dziś w skutek kosztów exploatacyi skazanej na niedobory. Nie przyjechał choć jest głównie interesowanym – nie wątpię jednak, że

jak się rozpatrzy w zmienionej sytuacyi, przyjdzie z pomocą kolejce, żywotnej - ale trzeba jej bronić dla dobra rzeczy.

Na dziś kończę, chciałbym by list mój doszedł przed Świętami. Przyjmij drogi Panie życzenia „Dosiego Roku". Proszę o troskach zapomnieć, choć są troski. które stają się drogiemi człowiek się z niemi zespala

Mówimy o Francyi, o naszych co tam zostali, zawsze także o Panu z p. Stanisławem Chołoniewskim, który lata spędzone w Paryżu uważa za najmilsze. Nic dziwię - spędził tam promienne lata młodości

Zamykam list serdecznym uściskiem dłoni i wyrazami sympatyi, graniczącej z przyjaźnią. J. Ekielski

[illegible] 1920

Lwów 30 Października 1920

Szanowny Panie!

Przedewszystkiem dziękuję z głębi serca za łaskawe zachowanie mnie w pamięci. Ta pamięć wzruszyła mnie, ostatnie lata bowiem przynosząc tyle wrażeń, od rozpaczy do nadziei i tryumfu dobrej sprawy, mogły zagłuszyć wspomnienie o mnie cichym pionku pracy w dzielnicy, będącej nieraz kopciuszkiem w opinii społeczeństwa polskiego. Mam jednak prawdę powiedzieć, to i moja myśl biegła nie raz ku Panom reprezentantom naszego wychodztwa, z którem – à part czci i wdzięczności, iż lat tyle piastujecie wytrwale i godnie sztandar Polski w obec Europy, często obojętnej – łączy mnie wspomnienie z niego dzieciństwa, boć i ja byłem wychodzącą przed laty 73 a przed kilkunastu

listu Towarzystwo [illegible] i [illegible] [illegible]
mnie niezasłużonego [illegible] do swego
grona. Zaszczyt ten cenię sobie wysoko i
wyznaję otwarcie, iż chciałbym, by ten od
[illegible] Waszego uznania [illegible].

Powtarzam, iż myśl moja szła nie ra-
[illegible] zachód, ale tytoniczne walki pogłębi-
ły niejako rzeki a podwyższyły góry,
które naszą krainę oddzieliły od zachodu.
Tych kilka lat wojennej burzy przeży-
łem z rodziną mą względnie szczęśliwie,
syn mój był wprawdzie 2 lat jako jeniec
z armii austryackiej na Sybirze, ostatecz-
nie jednak wrócił sain et sauf. [illegible]
służy w wojsku naszem i może [illegible]
go wróci wreszcie do [illegible]
w r. 1917. Naturalnie bez strat [illegible]

rialnych nie obeszło się; wszystko cośmy mie-
li na czarną godzinę rozeszło się dawno a
dziś niby z dużą pensyą emerytalną nie
wiem, czy przetrwamy ciężką o codzienny
byt walkę. No darmo trzeba znosić
i pocieszać się tem, że dożyliśmy Pol-
ski wolnej i niepodległej. Osobiście się
do tego nie przyłożyłem, swoją drogą jednak
nie podzielam zdania, jakoby to był tyl-
ko cud. Pokolenia pracowały na to, a
a ostatecznie mojem zdaniem nie wol-
no zapoznawać inicyatywy legionów
i dzisiejszego Naczelnika Państwa.
Choć pod obcym sztandarem, czy przy
obcym sztandarze pory w ten pod hasłem
niepodległości dał jej początek i wy-
wołał potem licytację stron woju=

jących dzisiejsi zwycięzcami zaczęli a zwycięz-
ka koalicya skończyła. Słusznie we
„Wskrzeszeniu Polski, w dziele wydanem
przed kilku miesiącami podnosi autor
Michał Bobrzyński, że wojna euro-
pejska się skończyła w 1918 r. a dla
nas się zaczęła – i prawda, przeży-
liśmy już bez Europy bolesną woj-
nę domową w skutek zamachu ukra-
inskiego a potem wojnę z Bolszewi-
kami i znów o cudzie można mówić
o tyle, że liczebnie byliśmy słabsi, ale
ofiary były nasze a wdzięczność ku
opiekunom dalekim była i powinna
nadal istnieć, może ona jednak dość
nas krępuje. Przyszłość nasza całej
w ręku Boga ale i w naszem rę-
ku dalsza praca.

Czy Pan nie przyjedzie kiedy do nas?
Wiem że to nie łatwo, wiem że ludzi
bliższych ubyło i ubywa, [illegible]
przecież Polskę trzeba zobaczyć —
jeżeli w niej nie zostać. Dziś ona
nie urządzona jeszcze, praca twórcza
chroma, ale nie wolno nam tracić na-
dziei, że okażemy się godni żyć ży-
ciem własnem, maszyna urzędowa
będzie z czasem sprawniejszą, byle prze
dewszystkiem podniósł się poziom o-
etyczny, byle młoda „ludowa" Pol-
ska pamiętała, że prócz praw są
i obowiązki.

Czy mnie Pan za przybyciem do
Polski zastanie, nie bardzo w mym
wieku (78 lat) wolno mi mieć na

dzieję, ale proszę o wiarę, żebym się [illegible]
ucieszył, tymczasem proszę zachować
mnie dalej w pamięci i proszę także
Kolegom z „Czci i Chleba" [illegible]
nego im po większej części kolegi
oświadczyć wyrazy czci i pozdro
wienia — Panu serdeczny uścisk
dłoni Wdzięczny i oddany
Józef Ekielski

P.S. Czy w Bibliotece Szkoły
Batiniolskiej jest dzieło ś.p.
Kazbowiaka „Zarys polskich
zakładów edukacyjnych na
obczyźnie. Dużo tam w ogóle
o życiu wychodźtwa naszego

Gdyby nie było proszę mi napisać
Poproszę Redakcyi Gazety Lwow-
skiej, o swój dodatek z r. 1908
posłała do Paryża. Cenne tam
są i inne prace, między niemi
„Zawód polityczny Michała
Grabowskiego„ oparty wiele
razy na listach s.p. Ojca Pań-
skiego

Nawiasem powiedziawszy, Szkoła
Baliniolska powinna dalej egzystować
z pomocą Państwa Polskiego, nauka we
Francyi, nauka w zakładach fran-
cuskich ma za sobą bardzo wiele, do
[illegible], że się tak wyrażę, wiedzy
[illegible] w dyscyplinach facho-
wych będzie dla naszej młodzieży

zawsze potrzebne.

Jeszcze jedno pytanie: czy z periodu wojny zatem od r. 1914 są sprawozdania Instytucyi Czci i Chleba

Poznań, 21 Maja 1889 r.
Młyńska ul. 26.

Czcigodny Panie!

W chwili otrzymania najłaskawszego pisma Jego z d. 18 Marca b. r. leżały papiery i rękopisy po Ks. Janie Koźmianie nie uporządkowane jeszcze w bibliotece i nikt zgoła nie znał bliżej ich treści. Nie mogłem przeto zaraz Czcigodnego Pana życzeniu skutecznie odpowiedzieć. Wszakże bezzwłocznie zabrałem się do poszukiwań i przejrzawszy jak najdokładniej wszystkie rękopisy, papiery, świstki i listy, — co przy różnych innych zajęciach mojego zawodu kilka tygodni zajęło mi czasu, spieszę Czcigodnemu Panu donieść niniejszem, iż w papierach tych nie znalazł się ani jeden list ś. p. Bohdana Zaleskiego. Rękopiśmienna pozostałość po Michale Grabowskim składa się przeważnie z brulionów prac jego

drukowanych swojego czasu po różnych czasopismach natomiast, nie ma w niej ani śladu jego korrespondencyi. Sądzę więc, że jeżeli była kiedyś w posiadaniu Ks. Jana Koźmiana to ten prawdopodobnie przekazał ją bratu Stanisławowi, po śmierci zaś tego ostatniego przechowuje ją u siebie Pani Koźmianowa, wdowa po Stanisławie, mieszkająca obecnie w Krakowie.

Przepraszając stokrotnie iż tak bardzo pożądaną wiadomość dopiero dzisiaj rąk Czcigodnego Pana dochodzi, załączam wyraz najgłębszego szacunku i poważania

Czcigodnego Pana

Najniższy sługa

Dr. Erzepki.

Poznań, 23 Maja 1889.
Młyńska ul. 26.

Czcigodny Panie!

Już po wysłaniu wczorajszego pisma mojego znalazłem, przeglądając plikę papierów po profesorze Antonim Poplińskim i Józefie Łukaszewiczu, wydawcach Orędownika, własnoręczny list ś.p. Bohdana Zaleskiego, który poeta wystósował do redakcyi pomienionego pisma w sprawie edycyi dzieł własnych uskutecznionej tutaj w Poznaniu. Cieszę się niewymownie, że choć tym jednym listem przyczynić się mogę do powiększenia zbioru korespondencyi ś.p. Bohdana, i pozostaję z wyrazem najgłębszego uszanowania

Czcigodnego Pana
najniższym sługą

Dr. Erzepki.

Poznań, Młyńska ul. 26.
11 Czerwca 1889.

Czcigodny Panie!

Pomiędzy papierami, które od spadkobierców profesora A. Poplińskiego dostały się w posiadanie naszego Towarzystwa, znalazłem jeszcze trzy listy ś.p. Józefa Bohdana Zaleskiego, które w wiernej kopii posyłam Czcigodnemu Panu do przygotowującej się publikacyi. Gdybym w przyszłości znalazł jeszcze coś więcej, to nie omieszkam Czcigodnemu Panu odnośnych kopij dostarczyć.

Łączę wyraz najgłębszego szacunku

Czcigodnego Pana

Uniżony Sługa

Dr. Erzepki.

11/12 92

Szanowny Ziomku!

Odpisując na list z 12. z. m. donoszę, iż w naszej bibliotece nie więcej listów i autografów po ś.p. Ojcu Pańskich, ale jeżeli gdzie zasięgnę języka, nie mieszkam postaraś się o kopie dla Pana.

Tymczasem czyniąc zadość życzeniu Pańskiemu, ogłosiłem w Czasie odezwę o nadsyłanie materyałów, którą to odezwę prawie wszystkie polskie dzienniki powtórzyły.

Ze Stanisławem Koźmianem nie miałem sposobności widzieć się bo on ciągle przesiaduje w Wiedniu, ale gdy wróci, będę się wywiadywał.

Zostaję z uszanowaniem

Szweicher

570
26

BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA
W KRAKOWIE

dnia 4 Stycz. 1903.

Szanowny Panie!

Sprawdziłem że w zbiorach Górskiego są tylko dwa listy śp. Ojca Pańskiego, te były już w r. 1886. Panu w kopii przesłane na co jest w papierach list Pański. Więcej ani śladu nigdzie w Bibliotece. Dobrze jednak pamiętać. Okolwiek by się nawinęło, prześlę.

Łączę zawsze tem samem

Reicher

Za spuściznę po św. p. Wiśniewskim na przód dziękuję. Przesyłka najlepiej ~~pocztą~~ na koszt Biblioteki koleją.

BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA
W KRAKOWIE

dnia 31 Maja 1904.

Poświadczam odbiór od WP. Prof. Morawskiego tych pakietów rękopisów po Stef. Witwickim ofiarowanych dla Biblioteki Jagiellońskiej od W. D. Zaleskiego z Paryża.

Szreicher
Bibl.

Paris 28.

11, Rue Marignan

Monsieur,

Je fais en ce moment une étude sur le peintre Grassi et Monsieur Ladislas de Stzzembacz m'écrit que vous possédez un portrait fait par cet artiste. Je vous serais très reconnaissant, si la chose est exacte, de m'indiquer un jour et une heure où, sans vous déranger, il me serait possible de le voir.

Veuillez agréer,

Veuillez l'expression de mes
sentiments très distingués

Fournier Sarlovèze

13 Novembre 1904.

11, Rue Marignan

Monsieur,

Veuillez m'excuser si vous n'avez pas reçu plus tôt le portrait dessiné que vous avez bien voulu me confier. — Il a dû vous être remis ce matin — le photographe n'ayant pas tenu compte de mes

instructions

Agréez je vous prie, Monsieur
avec mes sincères remerciements
l'expression de mes sentiments
les plus distingués

Laurence Sarlain

24 nov.

11, Rue Marignan

Monsieur,

Je vous remercie de votre réponse
Je ne manquerai pas d'être demain
au rendez-vous que vous voudrez bien
m'indiquer, mais craignant de
ne pouvoir me trouver chez vous

avant 2 heures, en raison d'un
autre rendez vous, si cela devait
vous gêner, veuillez me dire.
Si non, ne prenez pas la peine de
me répondre.

Veuillez agréer, Monsieur, l'assurance
de mes sentiments les plus distingués

Fournier Sarlovèze

21./10. 78

Hot. Lemb.

Kochany Panie!

Bardzo bym rad z panem widzieć się i byłbym wdzięczny żebyś zechciał przyjść jutro lub pojutrze między 11ą a 12ą. Jeśli ta pora nie dogodna

11. 11. 78.

Kochany Panie!

Serdecznie dziękuję za przysłany spis broszurek. Na Obrótnej karcie wymieniam te, które w kollekcyi naszej nie posiadamy.

Nazwiska tych panów, o których zapytujesz, słyszałem, ale ich nie znam wcale i

nie jestem w stanie dać o
nich jaką wiadomość. Gdy
i nie mylę, to p. Świcikowski
po roku 1863 był tu na
emigracji, a potem otrzy-
mał pozwolenie wstąpić
do wojska austryackiego.

O spaleniu się fabryki w
Szepetówce również nie wiem,
ale będę się starał dowiedzieć.

Ściskam dłoń przyjaźnie

[illegible]

1.) L'Empereur la Pologne et l'Europe. 1863.

2.) Tak lub nie, czyli Królestwo Kongresowe wobec zaprowadz. reform. 1861.

3) Kilka słów z powodu listu pod. tyt. Sprawa Polska w. 1861 r.

4.) Sprawa Polska w r 1861.

5.) Do Rządu Narod. powstańczego Duchowni. 1863.

6.) Odpowiedź X. Kar. Mikoszewskiego na artyk. Gł. Wolnego.

7.) Niepodległość. 20. Wrz. 68 r.

8.) Delegacja Gmin do Emigracji. 1861.

9.) L'Empereur Napol. et le Roi Guillaume 1861.

[1879 ?] 36

Kochany Panie Dyonizy!

Bardzo a bardzo dziękuję za łaskawie udzielone broszurki. W kilku miejscach dowiedywałem się o spaleniu się owej fabryki cukru, i choć odpowiedzi jakie odbierałem nie były bardzo dokładne jednak potwierdzają one wiadomość o tym pożarze.

Najuprzejmiej dłoń ściskam

Gaston.

23.1.79.

Kochany Panie!

Pani de la Redorte prosi o wezwanie członków Rady Śgo Kazimierza na posiedzenie w jej mieszkaniu we Czwartek 30go Stycznia o godz. 2giej.

Słyszę, że ostro pracujesz do egzaminu. Życzę serdecznie dobrego powodzenia

Gadon

19. 3. 81.

Kochany Panie Dyonizy.

Oto są pożyczki zaciągnięte na dom Bibliotecznej:

40,000 fr. — do 31. Janv. 1854.
30,000 f. do 31. Janv. 1859.
10,000 fr. do 31. Janv. 1870.

Chciej je wpisać do właściwej rubryki — Ale na wszelki wypadek, byśmy w przyszłości nie potrzebowali szukać wszystkich

dat wyrażonych dans l'état actif et passif, proszę spisz jeden egzemplarz, któryśmy jako kopią mogli u siebie zachować. To nawet jest konieczne, byśmy wiedzieli jakie zrobiliśmy podania i nie popadli w sprzeczność w jakiej innej okazyi.

Daruj, że Cię tem trudzę. Załączam dokumencik z

legalizowanym podpisem
p. Dygata i Ilori serdecznie
ściskam.

Nie bądź nie ostrożny
ze swym Katarem

Gadon

[1882 ?] 40

Wtorek.

Kochany Pani Dyonizy,

Jak będziesz w Villepreux to chciej zabrać nasz pierwszy tymczasowy adres. Nie ma on już teraz żadnego znaczenia, a zresztą wkradł się do niego pewien ustęp nieco

mętny, abym w prawdzi-
wym, ostatecznym adresie
nie znajduje się

Salut

L. G.

Kochany Dyzio!

Posyłam list wiadomy. Chciej jutro rano zanieść go do podpisu naszemu Wiceprezesowi, panu Alex. Chodźce, który mieszka blisko Ciebie (77: rue N-Dame des Champs) — a następnie rzucisz go na pocztę.

Ściskam dłoń

2/1.84. L. Gadon

44

Albisbrunn
(w Szwajcaryi)
4. 7. 84.

Kochany Dyziu!

Najśliczniej dziękuję za wiadomość o panu Robin. Na teraz chciej list jego zachować u siebie, aż do mego powrotu. W tej chwili wystarcza mi to co byłeś łaskaw sam mi donieść.

Jestem tu od tygodnia i biorę hidroterapiczną kuracyę. Kraj piękny i powietrze doskonałe tylko od dwóch dni za ciepłe.

Najprzyjaźniej dłoń ściskam

L. G.

46

Kochany Panie Dyonizy!

Jeśli zachowałeś minutę ostatniej prośby, którą pisałeś au Conseil de Prefecture w interesie S. Kazimierza, to Xiąże prosi żebyś mu ją przysłał, – Jeśli nie masz minuty, to ją zapewne i z pamięci przypomnisz.

Serdecznie dłoń ściskam

27/5. 85

L Gadon

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

Monsieur D. Zaleski

35. rue Fleurus

Paris

3. Kwietnia 1886.

Kochany Panie Dyonizy!

Wczoraj wieczór, o późnej już godzinie, otrzymałem telegram od Akademii Krakowskiej, podpisany przez Prezesa Mejera i Sekretarza hr. Tarnowskiego, polecający mi wyrazić Wam żal z powodu zejścia nieodżałowanego Waszego Ojca, i złożyć na jego trumnie wieniec od Akademii. Myślano w Krakowie, że pogrzeb odbędzie się dzisiaj lub jutro — i ztąd, wyraźnie, nastąpiło spóźnienie.

Szukałem dziś Ciebie, Kochany Panie Dyonizy, by się wywiązać w obec Was z otrzymanego polecenia. Nie znalazłszy Cię i nie chcąc odwlekać z zajawieniem tego głosu przesłanego z Kraju,

Śpieszę przesłać Ci te słowa, zanim
zdołam powtórzyć je raz jeszcze
osobiście.

Tymczasem, kochany mój Panie
Dyonizy, przyjm wyrazy głębokiego
mego oddania i szacunku.

Oddany

L. Gadon

48

24. Czerwca.

Listy zostawiam u Plastyki. Jemu też chciej je zwrócić po uczynionem użytku.

Przyjaźnie dłoń ściskam

P.S. Zbiór obejmuje 143 listów – po większej części – drobnych.

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

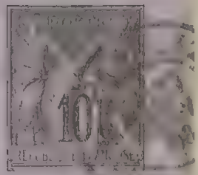

Kochany Dyonizy!

Bądź więc łaskaw napisać
teraz do twego przyjaciela
w Min. Sprawiedliwości, w
interesie Wład. Oleyniczaka
(w Ligny, (Meuse)), który prosi
ażeby go uwolniono od opłaty
za naturalizacyę.

Ściskam Moi przyjacielu

L Gadon

17. XI. 87.

50

22. XI. 88.

Kochany Panie Dyonizy! Listów ś.p. Ojca nie ma ani u Xięcia ani w Bibliotece. Co zaś do listu z r. 1882 nie mogłem go odszukać, i potrzebuję o nim więcej szczegółów, które mi udzielisz za widzeniem się

Ściskam dłoń

L Godon

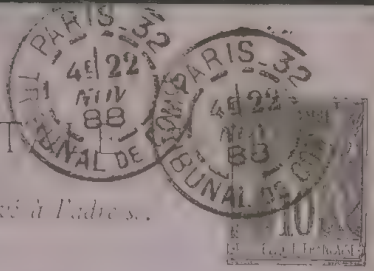

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

Monsieur D. Zaleski

22, r. d'Armaillé

Paris

G

18. G. de Béthune.
27. II. 89.

Kochany Dyziu!

W Bibliotece jest istotnie cały, pełny karton papierów po śp. Olizarowskim, ale nie ma w nich ani jednego listu. Przejrzałem je de fonds en comble: same tylko wiersze, brulony i projekta. Ale powiada mi p. Wrześniewski, że listy może by się znalazły u Leonarda Niedźwieckiego, u którego Oliz. mieszkał przez parę lat. Byłem u p. Leonarda, ale nie znalazłem go w domu.

Ściskam dłoń

L Gaden

PARIS 4
6E 23
SEPT
89
R. BAYEN

52

21 Wrz. 89.

Kochany Dyzio! Jest tu hr. Kont. Przezdziecki. Niezmiernie zajęty, i cały dzień biega. Nie ma kompletnie być u Koch. Pana, a będzie b. rad ~~jeśli~~ widzieć Cię, jeśli zechcesz być u niego rano, aż do 10tej, w Terminus Hotel, (Gare St Lazare)

Ściskam dłoń
L Gadon

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

Monsieur

D. Kaleski

22 rue de Versailles

Paris

53

Środa.

Drogi Panie!

Zapytywałem Księcia czy ma zamiar nabywać majątki w Galicyi. Odpowiedział mi, — jak to Pan sam przypuszczasz — że wcale tej myśli nie ma.

Ściskam Dłoń serdecznie

Gadon

6. V. 91. 55

Kochany Dyonizy! Wczoraj w trzech źródłach szukałem, ale nie znalazłem. Walisz. pewno też nie znajdzie — ale napiszę do Krakowa z zapytaniem.

Biblię musiałeś dać gdzieindziej. Sprawdzaliśmy spisy twych darów, i tam nie wymieniona.

Ściskam dłoń najprzyjaźniej

Twój

A. G.

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

Monsieur D. Zaleski

135 bis Boul.d Montparnasse

Paris

Sieniawa. 11. Sierp. 91.

Kochany panie Dyonizy!

List Twój już mię nie zastał w Krakowie, gdzie tylko 2 dni zatrzymałem się. Ale za 3 lub 4 tygodnie będę tam znowu, i wtenczas będę się starał spełnić Twoje żądania.

Xięcia, za przybyciem tutaj, zastałem w niedobrym stanie. Pokazało się, że miał wodę w piersi; wyciekło mu więcej jak 3 litry, ale na to trzeba było uciec się do wizykatoryi, co Xięcia nie mało osłabiło.

Ale od trzech dni jest mu lepiej, i powoli zaczyna wracać do sił. – Wzajemnie przesyła ukłony. Śmieliśmy się z nim z twego Kapłaństwa, na mocy którego kojarzysz małżeństwa czerwonych anarchistów w St. Ouen.

Tutaj, od mego przyjazdu, pogoda dobra; dziś i wczoraj, nawet ciepło, ale przedtem deszcz padał. Widzę, że i u was nie ma zbyt wielkiego gorąca.

Dziękuję ślicznie za pamięć twojej Żonie i pannie Bohci, i wzajemnie najlepsze ukłony składam, a Ciebie, Kochany Dyzio, ściskam

najprzyjaźniej. Do miłego i bezpiecznego zobaczenia w Paryżu.

Twój oddany

L Gordon

58

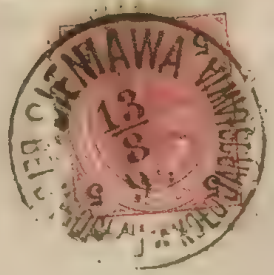

Wielmożny Pan

Dyonizy Zaleski

Hotel Europejski

Lwów.

LEMBERG

Hot. Lambert
27. 10. 92.

Szanowny Panie!

Ciąże wyjechał. Matka przełożona prosi więc, by który z Członków Rady S. Kaz. opatrzył prośbę starego Kwinty zwykłym dopiskiem, do Ministeryum, świadczącym, że Rada zgadza się na przyjęcie proszącego, do Zakładu, na miejsce zmarłego Karwowskiego.

Kłaniam i dłoń ściskam.

X Gadon

18. & d. Bitkum.
19. XI. 92.

Kochany Panie Dyonizy!

Szukałem wszędzie, w składzie rękopismów, listów ś. p. Ojca twego do posła Norw., ale żadnego śladu ich nie znalazłem. Papiery Szymona, jeszcze za życia ś. p. Bronisława, zostały w Bibliotece Ossolineum; potem przeglądałem je nie raz, ale listów, które Tobie interesują nigdy nie spotkałem.

Papiery ś. p. Błotnickiego, ja.

jego śmierci, wysłałem do Krakowa;
zawierały na ogół, mało interesu,
a zwłaszcza nie przypominam sobie
by między niemi znajdowały się
listy ś. p. Bohdana. Jednakże, dla
wszelkiej pewności, napiszę do Krak
by tam poszukali.

Najprzyjaźniej dłoń ściskam.

L Gadon

Xiąże ma się jako taka.

Sieniawa 13. 8. 94.

Mój Kochany S. Dyonizy!

Ucieszył mię twój list, niespodziewanie przychodzący z Lwowa. Żałuję, że tam nie jestem, by się z tobą spotkał. Ale podróż z Paryża, a następnie wyjazd, tak mię zmęczyły, że ani myśleć nie mogę o wyprawie na Wystawę.

Do Rustyki zaraz napiszę.

Listów ś. p. twego Ojca jeszcze dwa lata sam szukałem

w Krakowie, i szukałem sta-
rannie, ale bez skutku. Żeby
dać Ci dowód, że nie jestem w
tej rzeczy obojętnym, do prze-
jeżdżających przez Kraków, znowu
poszukiwania ponowię, ale mało
mam nadziei, bo już pierwszy
raz gruntownie szukałem. Ów
list do Xięcia, musi być gdzieś w
Paryżu. Prawdopodobnie ś.p. Xiądz
sam go gdzieś schował, i dla tego
nie mogłem go dotąd znaleść.

Z którego on był roku? Sprawdzając wszystkie papiery, może trafię go odkryję.

Mówiłaś mi kiedyś o listach Wittwickiego, z pierwszych lat Emigracji. Zamawiam sobie Twoją Tatki, byś mi ich udzieliła choć na kilka dni, kiedy wrócę do Paryża. To dla mnie bardzo ważne, dla tego usilnie cię o to proszę za wczasu.

Chwała Bogu powietrze ochłodziło się. Tu wam lepiej chodzić po

Wystawie, i mnie może lepsze siły powrócą. Życzę Ci, Kochany Dyziu, miłego spędzenia czasu we Lwowie, gdzie, nie wątpię, że Cię wszyscy serdecznie witają.

Do miłego zobaczenia w Paryżu, daj Boże, w dobrem zdrowiu.

Oddany przyjaciel
Twój
Gaston

15 lutego 1908

† **Lubomir Gadon** umarł dzisiaj w Krakowie. W życiu emigracyi polskiej we Francyi odegrał on rolę wybitną, a w bibliografii zapisał się jako autor szeregu interesujących prac. Urodzony 1831 roku w Szkudach na Żmudzi, kończył szkoły w Mitawie, Uniwersytet w Dorpacie, gdzie otrzymał stopień kandydata nauk dyplomatycznych. Na początku 1863 r. wyjeżdża za granicę, początkowo do Londynu, gdzie pełni chwilowo rolę sekretarza agencyi dyplomatycznej, potem do Paryża. Nad Sekwaną przyjmuje 1867 r. obowiązki sekretarza Władysława ks. Czartoryskiego, spełniając je do 1894 r. Wraz z Henrykiem Wyzińskim redagował pismo *Correspondance du Nord-Est;* był sekretarzem Towarzystwa histor.-literackiego i dyrektorem Biblioteki polskiej w Paryżu. Obok wielu korespondencyj i artykułów dziennikarskich, ogłosił osobno: „Z życia Polaków we Francyi", „Przejście Polaków przez Niemcy", „Ks. Adam Czartoryski".

Osiadłszy przed kilku laty w Krakowie, poświęcił wszystek czas pracy nad opisem dziejów Emigracyi polskiej. Dzieło to wyszło w 3 tomach i jest cennem źródłem do historyi tej epoki.

utwierdza ją w tem przekonaniu przyja
ojca, Fister, stary birbant znający na w
tajemnice kulis i złotej młodzieży, a p
party do muru wyznaje, że Rimbert miał
gdyś słabość dla pięknej tancerki hiszp
skiej Ryty Santarcieri, bawiącej właśn
całym dworem [illegible]

rzekł, że drogą, po której kroczył dotychcz
i nadal kroczyć będzie. Krytykowano n
ostro — mówił JE. Abrahamowicz — ale
mię pociesza, że stałości zasad nie odmów
mi nikt nigdy. Wybór uważać będę za z
szczyt i dowód zaufania, co w życiu pol
tycznem najwyższa jest nagrodą. (Oklaski)

Na tem zamknął p. Brykczyński zgr
madzenie.

Paryż, d. 28/3-78-43. r. de Clichy.

28 Ja

Kochany Panie! Xawery wyjeżdżał w tych dniach do Rennes i dopiero onegdaj wrócił. Wczoraj tedy przeczytałem mu list Pański i karteczkę o P. J. Piwońskim.

Brat mój chciałby mieć niektóre wyjaśnienia co do tego Pana; czy jest ~~to~~ ten sam którego on podobno operował w Waszym mieszkaniu, – i różne inne ~~inne~~. Prosi więc brat Pana,

abyś przyszedł kiedy do niego w tym interesie. Najlepiej będzie, o 8ej z rana, lub też o w 1/2 do 12ej, — oprócz Niedzieli.

Zwracam karteczkę o P. Piwońskim i zostaję z prawdziwym szacunkiem

Uniżony sługa

J. Małęzowski

Stan zdrowia Stryja jest bardzo nie szczególny.

1
67

ÉCOLE POLONAISE
FONDÉE EN 1842
reconnue établissement d'utilité publique
par décret impérial du 8 Avril 1865

Le Conseil d'Administration

Paryż, dnia 5 Lutego 1912
15, Rue Lamandé, 15
17e Arrondissement

Wielmożny Dr Zaleski
w Paryżu.

Confre

Prezes Rady Szkolnej ma zaszczyt zaprosić Szanownego Pana na posiedzenie nadzwyczajne Rady *które się odbędzie dnia* 11-go b.m., w Niedzielę, *o godzinie* 3-ciej po południu ~~w gmachu szkoły~~ w mieszkaniu Prezesa – 11 rue Claude-Chahu

~~W imieniu~~ *Prezesa Rady,*
J. Kałęzowski

Dyrektor Szkoły,
A. Budzyński

Porządek dzienny: Rozważenie wniosku w jaki Rada Szkolna – na wczorajszem zebraniu ogólnem – d. 18 b.m., w gmachu Szkoły – mogłaby uczcić właściwie Jubileusz literackich prac Szanownego kolegi naszego, Profesora i Inspektora Szkoły, p. Gasztowtta, który oddał Szkole tak znakomite usługi, przez szerzenie w młodzieży naszej patriotyzmu narodowego.

Upraszamy tych z kolegów naszych, którzyby nie mogli przybyć na te zebranie, o przysłanie Prezesowi – przed dniem 11 b.m. – opinji swej, która będzie wszystkim zebranym zakomunikowaną.

SOCIÉTÉ FRÉDÉRIC CHOPIN

FONDÉE EN 1911

~~RUE DE POITIERS~~

L'Œuvre de Secours aux Artistes Pianistes. — Alliance Artistique et Scientifique Franco-Polonaise

Direction : 48, Rue de Maistre (18e)

Président-Fondateur : **Édouard GANCHE**

PRÉSIDENT D'HONNEUR :

M. le Comte Maurice Zamoyski, Ministre de Pologne.

COMITÉ D'HONNEUR :

Mme la Comtesse de Noailles, Mme Armande de Polignac, Mme A. Lauth-Sand, M. le Baron Carra de Vaux.

MM. Maurice Barrès, Henri de Régnier, de l'Académie Française, Gustave Charpentier, Théodore Dubois, Gabriel Fauré, Henri Rabaud, C. Saint-Saëns, de l'Institut, Ch. M. Widor, Secrétaire perpétuel de l'Académie des Beaux-Arts, Dr Maurice de Fleury, Membre de l'Académie de Médecine.

M. Léon Bérard, Ministre de l'Instruction Publique et des Beaux-Arts.

MM. Etienne Clémentel, J. Noulens, Sénateurs, anciens Ministres, Ch. M. Couyba, Edouard Herriot, Député, anciens Ministres.

MM. Camille Bellaigue, Adolphe Brisson, Albert Carré, Léo Clarefie, Camille Chevillard, Dr Henri Dobrzycki, Victor Gille, Reynaldo Hahn, André Messager, Ladislas Mickiewicz, Jacques Normand, Gabriel Pierné, Francis Planté, A. de Radwan, Jean de Reszké, Rhené-Baton, Casimir de Woznicki.

Mlles Nadia Boulanger, Gabrielle Turpin.

COMITÉ D'ACTION :

Président : M[redacted], Édouard Ganche.

Vice - Présidents : MM. Maurice Ravel, Georges Roulleaux Dugage.

Trésorier : M. le Dr G. Patourel.

Membres du Comité : Mme Cécile Coquard, M. le Dr P. Audigé.

Conseil Judiciaire : Me Ernest Magnan.

□ □ □

Paris, le 23-1-24 19

Monsieur,

J'ai l'honneur et le plaisir de vous envoyer un volume, par la poste. Je vais d'avance connaître vous aimerez les pages qui sont consacrées à celui que nous vénérons.

Veuillez transmettre mon hommage à Mlle Kinczyc, et agréer, Monsieur l'assurance de ma considération distinguée.

Edouard Ganche

SOCIÉTÉ FRÉDÉRIC CHOPIN

FONDÉE EN 1911

47 RUE DE ~~POISSY~~

L'Œuvre de Secours aux Artistes Pianistes. — Alliance Artistique et Scientifique Franco-Polonaise

Direction : **48, Rue de Maistre** (18e)

Président-Fondateur : **Édouard GANCHE**

PRÉSIDENT D'HONNEUR :

M. le Comte Maurice Zamoyski, Ministre de Pologne.

COMITÉ D'HONNEUR :

Mme la Comtesse de Noailles, Mme Armande de Polignac, Mme A. Lauth-Sand, M. le Baron Carra de Vaux.

MM. Maurice Barrès, Henri de Régnier, de l'Académie Française, Gustave Charpentier, Théodore Dubois, Gabriel Fauré, Henri Rabaud, C. Saint-Saëns, de l'Institut, Ch. M. Widor, Secrétaire perpétuel de l'Académie des Beaux-Arts, Dr Maurice de Fleury, Membre de l'Académie de Médecine.

M. Léon Bérard, Ministre de l'Instruction Publique et des Beaux-Arts.

MM. Etienne Clémentel, J. Noulens, Sénateurs, anciens Ministres. Ch. M. Couyba, Edouard Herriot, Député, anciens Ministres.

MM. Camille Bellaigue, Adolphe Brisson, Albert Carré, Léo Claretie, Camille Chevillard, Dr Henri Dobrzycki, Victor Gille, Reynaldo Hahn, André Messager, Ladislas Mickiewicz, Jacques Normand, Gabriel Pierné, Francis Planté, A. de Radwan, Jean de Reszké, Rhené-Baton, Casimir de Woznicki.

Mlles Nadia Boulanger, Gabrielle Turpin.

COMITÉ D'ACTION :

Président : M. [redacted] Édouard Ganche.

Vice - Présidents : MM. Maurice Ravel, Georges Roulleaux Dugage.

Trésorier : M. le Dr G. Patourel.

Membres du Comité : Mme Cécile Coquard, M. le Dr P. Audigé.

Conseil Judiciaire : Me Ernest Magnan.

□ □ □

Paris, le 25 - 1 - 24 19

Monsieur,

Je recevrai avec le plus grand plaisir les 2 traductions que vous me proposez. Le document d'apparence banale devient souvent pour moi le point de départ de nouvelles découvertes. Je suis sûr que des lignes de votre père m'intéresseront beaucoup.

Veuillez agréer, Monsieur, l'assurance de mes meilleurs sentiments.

Edouard Ganche

SOCIÉTÉ FRÉDÉRIC CHOPIN

FONDÉE EN 1911 — 7, RUE DE [redacted]

L'Œuvre de Secours aux Artistes Pianistes. — Alliance Artistique et Scientifique Franco-Polonaise

Direction : 48, Rue de Maistre (18e) — Président-Fondateur : Édouard GANCHE

PRÉSIDENT D'HONNEUR :

M. le Comte Maurice Zamoyski, Ministre de Pologne.

COMITÉ D'HONNEUR :

Mme la Comtesse de Noailles, Mme Armande de Polignac, Mme A. Lauth-Sand, M. le Baron Carra de Vaux.

MM. Maurice Barrès, Henri de Régnier, de l'Académie Française, Gustave Charpentier, Théodore Dubois, Gabriel Fauré, Henri Rabaud, C. Saint-Saëns, de l'Institut, Ch. M. Widor, Secrétaire perpétuel de l'Académie des Beaux-Arts, Dr Maurice de Fleury, Membre de l'Académie de Médecine.

M. Léon Bérard, Ministre de l'Instruction Publique et des Beaux-Arts.

MM. Etienne Clémentel, J. Noulens, Sénateurs, anciens Ministres, Ch. M. Couyba, Edouard Herriot, Député, anciens Ministres.

MM. Camille Bellaigue, Adolphe Brisson, Albert Carré, Léo Claretie, Camille Chevillard, Dr Henri Dobrzycki, Victor Gille, Reynaldo Hahn, André Messager, Ladislas Mickiewicz, Jacques Normand, Gabriel Pierné, Françis Planté, A. de Radwan, Jean de Reszké, Rhené-Baton, Casimir de Woznicki.

Mlles Nadia Boulanger, Gabrielle Turpin.

COMITÉ D'ACTION :

Président : M[redacted], Édouard Ganche.

Vice - Présidents : MM. Maurice Ravel, Georges Roulleaux Dugage.

Trésorier : M. le Dr G. Patourel.

Membres du Comité : Mme Cécile Coquard, M. le Dr P. Audigé.

Conseil Judiciaire : Me Ernest Magnan.

□ □ □

Paris. le 21 janvier 1924

Monsieur,

Je vous remercie des notes que vous avez eu l'amabilité de m'envoyer. Elles m'intéressent beaucoup et je reproduirai la lettre de votre père dans le 1er Chapitre (de j'ai mis de Chopin et la Pologne) du livre que j'achève en ce moment. Cette lettre montre, non un Chopin officiel, plein de retenue devant des étrangers, mais les sentiments naturels de l'homme pour son pays, et pour ses compatriotes amis. La lettre de votre père contribuera efficacement à étayer la thèse que je soutiens et démontre, c'est-à-dire le caractère entièrement polonais de l'œuvre de Chopin.

Merci encore, Monsieur, et en attendant le plaisir de vous revoir, veuillez agréer l'assurance de mes meilleurs sentiments.

Edouard Ganche

Je suis à Lyon : 3 place Michel Servet, pour quelques semaines.

Bab. Kr.

12 fév. 1924

3 place Michel Servet
Lyon.

Cher Monsieur.

Je suis bien en retard pour vous remercier de votre lettre du 1er février et des documents qu'elle contenait. La recette du concert de Metz était inconnue et me paraît magnifique pour l'époque. Chaque fois que vos souvenirs vous rappelleront de faits intéressants Chopin, je vous serai grand gré de me les communiquer.

Agréez, Cher Monsieur, l'assurance de mes meilleurs sentiments.

Edouard Ganche

SOCIÉTÉ FRÉDÉRIC CHOPIN

FONDÉE EN 1911 □ □ 5, RUE GODOT-DE-MAUROY

L'OEuvre de Secours aux Artistes Pianistes - Alliance Artistique et Scientifique Franco-Polonaise

DIRECTION : 48, Rue de Maistre (18e)

Président-Fondateur : Édouard GANCHE

PRÉSIDENTS D'HONNEUR :

MM. Edouard Herriot, Président du Conseil des Ministres; Comte Maurice Zamoyski, Ministre de Pologne; A. de Chlapowski, Ministre de Pologne, à Paris.

COMITÉ D'HONNEUR :

Mme la Comtesse de Noailles, Mme Armande de Polignac, Mme A. Lauth-Sand, Baron Gustave Taubé, Baron Carra de Vaux.

MM. Pierre de Nolhac, Henri de Régnier, de l'Académie Française, Gustave Charpentier, Gabriel Fauré, Georges Hue, Henri Rabaud, de l'Institut. Ch. M. Widor, Secrétaire perpétuel de l'Académie des Beaux-Arts, Dr Maurice de Fleury, Membre de l'Académie de Médecine.

M. Etienne Clémentel, Ministre des Finances.

MM. Léon Bérard, Député, ancien Ministre, J. Noulens, Ambassadeur de France, Ch. M. Couyba, anciens Ministres.

M. Paul Léon, Directeur des Beaux-Arts, Membre de l'Institut.

MM. Camille Bellaigue, Adolphe Brisson, Albert Carré, Léo Claretie, Paul Dukas, Victor Gille, Reynaldo Hahn, André Messager, Ladislas Mickiewicz, Jacques Normand, Gabriel Pierné, Francis Planté, A. de Radwan, Jean de Reszké, Rhené-Baton, Guy Ropartz, Casimir de Woznicki,

Mlles Nadia Boulanger, Gabrielle Turpin.

COMITÉ D'ACTION :

Président : M. Edouard Ganche.

Vice - Présidents : MM. Maurice Ravel, Georges Roulleaux Dugage.

Trésorier : M. le Dr G. Patourel.

Membres du Comité : Mme Cécile Coquard, M. le Dr P. Audigé.

Conseil Judiciaire : Me Ernest Magnan.

□ □ □

Lyon

PARIS, le 25 Oct. 1924

3 place Michel Servet

Cher Monsieur,

Je viens de revenir à Lyon et je regrette de ne pas vous avoir vu. Je serai à Paris vers le commencement de Décembre probablement, quand mon livre paraîtra, et je vous enverrai un des premiers exemplaires. Puis, je vous demanderai un rendez-vous.

Dans mon livre je reproduis deux lettres que vous m'aviez transmises et je cite votre nom. Ici j'ai eu la chance de trouver dans une vieille maison d'édition musicale des œuvres de Chopin publiées de son vivant. Si j'arrive à posséder la plupart des éditions originales et un assez grand nombre de manuscrits, j'espère de publier une édition complète de l'œuvre de Chopin. Les éditions modernes fourmillent de fautes, chaque reviseur déformant un peu plus les compositions du grand musicien.

J'apprends avec peine que vous avez une maladie de foie. Vous ne savez sans doute pas que fils de médecin, j'ai fait beaucoup de médecine. Je suis membre de la "Société française d'histoire de la Médecine". Le diagnostic exact d'une maladie de foie n'est

pas aisé. Je vous conseille, comme pour toute maladie de ce genre, d'avoir l'avis de plusieurs médecins capables, et sauf un cas de gravité exceptionnel de ne pas accepter d'opération. Le foie est un viscère qui ne souffre guère d'être entamé. Régime spécial, très débilitant. Vous arriverez peut-être à ne pas tenir debout, n'en soyez pas affecté, c'est une situation normale. La guérison vient peu à peu. J'ai encore observé ici, l'été dernier, chez une femme de 50 ans, l'évolution d'une maladie de foie. On a voulu l'opérer. Elle ne s'y résignait pas. Apprenant l'état de cette malade je lui ai conseillé d'attendre encore. Et j'avais raison. Elle est maintenant guérie.

En vous souhaitant meilleure santé, je vous prie d'agréer, Cher Monsieur, l'assurance de mes meilleurs sentiments.

Edouard Sanche.

SOCIÉTÉ FRÉDÉRIC CHOPIN

FONDÉE EN 1911 □ □ 5, RUE GODOT-DE-MAUROY

L'Œuvre de Secours aux Artistes Pianistes - Alliance Artistique et Scientifique Franco-Polonaise

DIRECTION : 48, Rue de Maistre (18e)

Président-Fondateur : Édouard GANCHE

PRÉSIDENTS D'HONNEUR :

MM. Edouard Herriot, Président du Conseil des Ministres ; Comte Maurice Zamoyski, Ministre de Pologne ; A. de Chlapowski, Ministre de Pologne, à Paris.

COMITÉ D'HONNEUR :

Mme la Comtesse de Noailles, Mme Armande de Polignac, Mme A. Lauth-Sand, Baron Gustave Taubé, Baron Carra de Vaux.

MM. Pierre de Nolhac, Henri de Régnier, de l'Académie Française, Gustave Charpentier, Gabriel Fauré, Georges Hue, Henri Rabaud, de l'Institut. Ch. M. Widor, Secrétaire perpétuel de l'Académie des Beaux-Arts, Dr Maurice de Fleury, Membre de l'Académie de Médecine.

~~M. Etienne Clémentel, Ministre des Finances.~~

MM. Léon Bérard, Député, ancien Ministre, J. Noulens, Ambassadeur de France, Ch. M. Couyba, anciens Ministres.

M. Paul Léon, Directeur des Beaux-Arts, Membre de l'Institut.

MM. Camille Bellaigue, Adolphe Brisson, Albert Carré, Léo Claretie, Paul Dukas, Victor Gille, Reynaldo Hahn, André Messager, Ladislas Mickiewicz, Jacques Normand, Gabriel Pierné, Francis Planté, A. de Radwan, Jean de Reszké, Rhené-Baton, Guy Ropartz, Casimir de Woznicki,

Mlles Nadia Boulanger, Gabrielle Turpin.

COMITÉ D'ACTION :

Président : M. Edouard Ganche.

Vice - Présidents : MM. Maurice Ravel, Georges Roulleaux Dugage.

Trésorier : M. le Dr G. Patourel.

Membres du Comité : Mme Cécile Coquard, M. le Dr P. Audigé.

Conseil Judiciaire : Me Ernest Magnan.

□ □ □

vu le 25/12 24.

Lyon
PARIS, le 26 - 12 - 1924
3 Place Michel Servet

Cher Monsieur,

J'ai été content d'apprendre le succès de l'opération que vous venez subir et vous souhaite une bien convalescence. Mon livre n'est pas prêt et ne paraîtra qu'au début de Février. Un auteur est toujours à la merci de l'imprimeur et de l'éditeur.

Mais vous recevrez un des premiers exemplaires, et vous retrouverez l'important que j'ai dans mes démonstrations, deux ou trois lettres que vous avez eu l'amabilité de me communiquer.

Croyez-vous qu'il ne serait pas possible de trouver une page, quelques lignes, de l'écriture de Fontana ? Il a odieusement altéré la plupart des œuvres posthumes de Chopin. Il fut cruellement puni de son vivant, et contre lui un dur réquisitoire restera dans mon livre. J'espère bien que

nous pourrons causer de tout cela prochainement.

Veuillez transmettre mes respectueux hommages à Mlle Okinczyc, et agréer, Cher Monsieur, avec mes bons vœux pour 1925, l'assurance de mes meilleurs sentiments.

Edouard Ganche.

5-1-25 3 place Michel Servet
Lyon. 75

Cher Monsieur,

Je vous remercie de votre intéressante lettre et je suis heureux de voir combien vous prenez d'intérêt à mes travaux sur Chopin.

Il y a un Dr Curveilher dans la capitale. S'il est parent du nôtre il pourrait être un petit-fils? Mais je lui écrivis avant la guerre et n'obtins pas de réponse. Je vais tâcher d'obtenir quelques renseignements dans la localité où le Dr Curveilher est mort, ainsi qu'à Limoges.

Ce qui semble présenter un certain intérêt ce sont les lettres écrites par Fontana, sur Chopin, au Comte de Cratorie, et que vous m'indiquez.

Je vais essayer d'en faire prendre une copie à Cratorie, car la collection du journal ne doit pas être possédée par la bibliothèque polonaise de Paris.

Vous ai-je envoyé le programme du dernier récital de musique polonaise

donné ici par madame Ganche?
Je ne sais et dans l'incertitude
je vous l'envoie ou vous le renvoie!

Veuillez agréer, Cher Monsieur,
l'assurance de mes meilleurs sentiments.

Edouard Ganche.

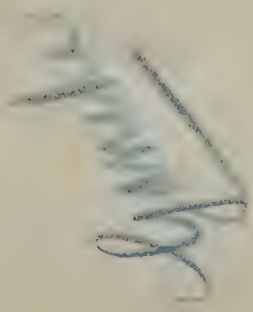

SOCIÉTÉ FRÉDÉRIC CHOPIN

FONDÉE EN 1911 □ □ 5, RUE GODOT-DE-MAUROY

L'Œuvre de Secours aux Artistes Pianistes - Alliance Artistique et Scientifique Franco-Polonaise

DIRECTION : 48, Rue de Maistre (18e)

Président-Fondateur : Édouard GANCHE

PRÉSIDENTS D'HONNEUR :

MM. Edouard Herriot, Président du Conseil des Ministres ; Comte Maurice Zamoyski, Ministre de Pologne ; A. de Chlapowski, Ministre de Pologne, à Paris.

COMITÉ D'HONNEUR :

Mme la Comtesse de Noailles, Mme Armande de Polignac, Mme A. Lauth-Sand, Baron Gustave Taubé, Baron Carra de Vaux.

MM. Pierre de Nolhac, Henri de Régnier, de l'Académie Française, Gustave Charpentier, Gabriel Fauré, Georges Hue, Henri Rabaud, de l'Institut. Ch. M. Widor, Secrétaire perpétuel de l'Académie des Beaux-Arts, Dr Maurice de Fleury, Membre de l'Académie de Médecine.

M. Etienne Clémentel, Ministre des Finances.

MM. Léon Bérard, Député, ancien Ministre, J. Noulens, Ambassadeur de France, Ch. M. Couyba, anciens Ministres.

M. Paul Léon, Directeur des Beaux-Arts, Membre de l'Institut.

MM. Camille Bellaigue, Adolphe Brisson, Albert Carré, Léo Claretie, Paul Dukas, Victor Gille, Reynaldo Hahn, André Messager, Ladislas Mickiewicz, Jacques Normand, Gabriel Pierné, Francis Planté, A. de Radwan, Jean de Reszké, Rhené-Baton, Guy Ropartz, Casimir de Woznicki,

Mlles Nadia Boulanger, Gabrielle Turpin.

COMITÉ D'ACTION :

Président : M. Edouard Ganche.

Vice - Présidents : MM. Maurice Ravel, Georges Roulleaux Dugage.

Trésorier : M. le Dr G. Patourel.

Membres du Comité : Mme Cécile Coquard, M. le Dr P. Audigé.

Conseil Judiciaire : Me Ernest Magnan.

□ □ □

PARIS, le 25 Avril 1925

3 pl. Michel Servet

Lyon.

Cher Monsieur,

Je suis revenu à Lyon pour me reposer, et je n'ai pas été vous voir parceque j'étais souffrant.

Le 29 mai, je dois être à Marseille où Lyon donnera une matinée en l'honneur de Chopin, au Théâtre du Gymnase. Le matin, inauguration d'une plaque de marbre sur la façade de l'Hôtel Beauvau où Chopin résida 2 mois en 1839.

Cette solennité est organisée sous le patronage et avec le concours de l'Académie de Marseille, de la Ste des Amis des Lettres, et de nos associations franco-polonaises.

J'espère que votre santé est meilleure, et je vous prie d'agréer, Cher Monsieur, l'assurance de mes meilleurs sentiments.

Edouard Ganche.

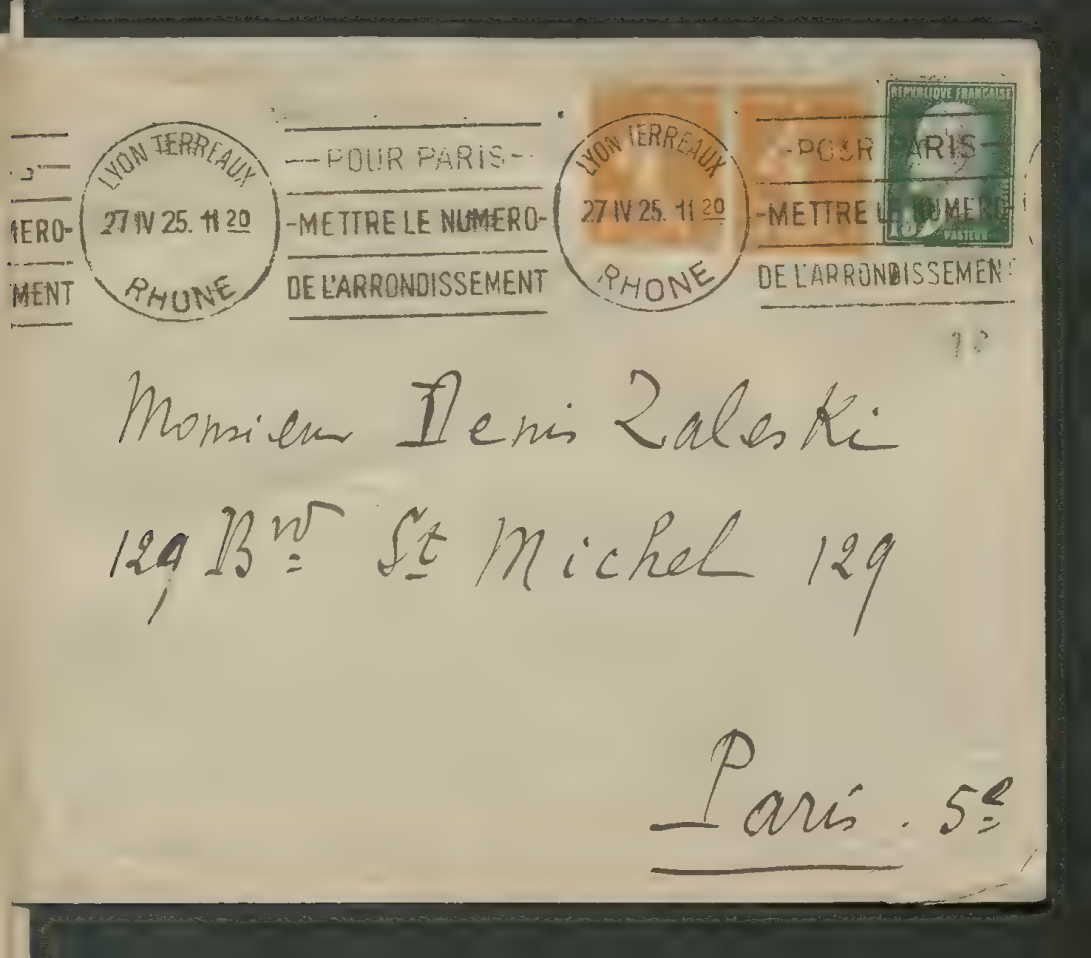

Monsieur Denis Zaleski

129 Bd St Michel 129

Paris . 5e

4 Sept : 1925 3 place Michel Servet
Lyon.

Cher Monsieur,

En arrivant hier à Lyon, j'ai trouvé votre aimable lettre. Elle m'a fait regretter de n'avoir point su votre séjour dans l'Allier. Depuis le 22 juillet j'étais non loin de Vichy où je me suis rendu plusieurs fois. J'aurais été content de vous y voir.

Je connais les propos et quelques passages de lettres de l'abbé Jelowicki relatifs aux derniers moments de Chopin. Mais tout cela tronqué, mal rapporté ou interprété. J'aimerais posséder le texte intégral de ce qu'il a pu écrire dans ses Mémoires principalement. Mais si vous voulez vous donner la peine et me faire le plaisir de traduire les deux documents dont vous me parlez, je serai très heureux de les posséder. Ils pourront me servir dans mon 3ème volume sur Chopin.

J'espère aller vous voir dans la seconde

Quinzaine d'Octobre —.

La bonne nouvelle que vous m'avez donnée de votre santé m'est fait plaisir

Je vous prie d'agréer, Cher Monsieur l'assurance de mes meilleurs sentiments.

Edouard Lanche

Monsieur Denis Zaleski

129 Bvd St Michel 129

Paris. 5e

15 Sept: 1925

3 place Michel Servet
Lyon

Cher Monsieur,

Je vous remercie de documents et de votre promptitude. Beaucoup de choses me serviront. Je ne voudrais cependant pas faire complétement état de la lettre de l'abbé Jelowicki à Mme Grocholska, car il avoue que durant la dernière journée de l'agonie de Chopin, celui-ci: « n'avait plus sa présence d'esprit ».

Jelowicki cite le nom du Dr Cruveillez comme médecin de Chopin. On a toujours orthographié ainsi le nom de ce médecin. Existait-il? ou n'était-ce pas plutôt Cruveilhier[1] (qui se prononçait avec l mouillé) célèbre médecin français. (1791-1874) Je n'ai pu savoir la vérité, en cherchant si un procès-verbal de l'ouverture du corps de Chopin avait été fait. Qui emporta le cœur de Chopin en Pologne, à l'insu des Russes, probablement? Mystère. Impossible de trouver la moindre ligne à

1. — La plupart des gens devaient prononcer Cruveillez comme l'écrivit l'abbé Jelowicki.

ce sujet. Jelowicki aurait bien dû en parler!

Comme vous liez beaucoup je me permets de vous citer ces "points verts" inconnus. J'aurais bien voulu aussi retrouver des membres de la famille de: Gutmann, l'élève de Chopin, mort à la (Spezzia en 1882; d'Albrecht attaché à la Légation de Saxe, etc... (voir mon livre page 237). Chopin était le parrain d'une fille d'Albrecht.

Enfin, si vous trouviez des noms de possesseurs de manuscrits de Chopin, je vous aurais gré de me les indiquer.

Quand je serai à Paris, je vous préviendrai de ma visite.

Veuillez agréer, Cher Monsieur, l'assurance de mes meilleurs sentiments.

Edouard Ganche

Monsieur D. Zaleski

129 Bvd St Michel 129

Paris. 5e

SI EZ [illegible] FOIRE
[illegible]RNA[illegible]ONAU[illegible]
[illegible]ort[illegible]pondance
14 MAR[illegible]

CARTE POSTALE

VISITEZ LA FOIRE
INTERNATIONALE
DE LYON
1-14 MARS 1926

LYON TERREAUX
28 XII 25 - 9 20
UNIS-FRANCE
25 13
RHONE

LYON TERREAUX
28 XII 25 - 9 20
RHONE

Monsieur Denis Zaleski
129 Bd St Michel 129
Paris. 5e

22-12-25.

Remillez agréé tous mes bons vœux de nouvel an, cher Monsieur. Je n'ai encore pas allez vous voir. Ce n'est pas faute d'y penser. Mais c'est moi qui suis maintenant un peu souffrant.
Sympathique souvenir.
Edouard Lanche

MP CATALA FRÈRES PARIS

199 — **Lyon** - *Vue générale sur la Saône, prise du restaurant Gay*

4-11-26

3 place Michel Servet
Lyon.

Cher Monsieur.

Mon silence vient des causes suivantes: En Mars, accident grave, opération. J'ai, comme vous, connu l'angoisse de l'anesthésie générale. Enfin, cela va un peu mieux. Sauf imprévu, j'espère être à Paris jeudi soir avec Madame Gancha qui rentrera ici mardi matin. Pendant les 4 jours de "Courses interrompues", nous essaierons de vous faire une petite visite entre 3 h. et 6 h. 30. Je ne vous promets pas d'une façon formelle d'aller jusque chez vous, mais "d'engager".

Je vous ai envoyé avant-hier "La Pologne" pour que vous lisiez mon "plaidoyer" sur "Frédéric Chopin au Wawel".

Veuillez agréer, Cher Monsieur, l'assurance de mes meilleurs sentiments.

Edouard Gancha

81

...TEZ LA FOIRE
...ERNATIONALE
DE LYON
...MARS 1928

LYON-BELLAUX
15 I 26. 18 H
RHONE

VISITEZ LA FOIRE
INTERNATIONALE
DE LYON
1-14 MARS 1925

LYON-BELLAUX
15 I 26. 18 H
RHONE

VISITEZ
...TERNA
DE L
...MAR

Monsieur Denis Zaleski
129 Bvd St Michel 129

Paris. 5e

9-3-27

3 place Michel Servet
Lyon. 33

Cher Monsieur,

Vous ai-je envoyé en janvier le N° de "La Pologne" contenant mon étude sur l'origine française de Frédéric Chopin? Je ne sais, et dans l'incertitude je vous l'envoie ou vous le "réenvoie". Cet article a paru en polonais à Varsovie dans la revue Muzyka

Voulez-vous me permettre de vous poser quelques questions? Wisnick laisse entendre qu'une correspondance privée entre la Comtesse Delphine Potocka et Chopin existerait et serait conservée par les héritiers de la Comtesse? Savez-vous quelles ont été les plus proches parents de la Comtesse D. Potocka? née Komar

— Witwicki devait habiter 7 quai Voltaire à Paris. Une dame dont je crois occuper l'ancien appartement de Witwicki. Auriez-vous quelques connaissances à ce sujet?

Pardonnez-moi de vous déranger. Et si mes questions concernent des faits inconnus de vous, laissez cette lettre sans réponse. J'espère votre santé bonne, et je vous prie d'agréer, Cher Monsieur, l'assurance de mes meilleurs sentiments.

Edouard Ganche.

reçu le 31 mars 27
OS.

9-4-27

3 place Michel Servet
Lyon. 90

Cher Monsieur,

Je vous remercie des renseignements que vous me transmettez. J'essaierai de trouver la famille de Komar.

Le 21, Madame Gonchs et moi nous partirons pour la Pologne: Varsovie, Cracovie. Voyage d'études.

Je vous prie d'agréer, Cher Monsieur, l'assurance de mes meilleurs sentiments.

Edouard Gonchs.

13-3-28

3 place Michel Servet
Lyon. 01

Cher Monsieur,

Dans un mois j'espère être à Majorque. De Perpignan, de Port-Vendres à Barcelone, de Palma à la Chartreuse de Valdemosa je vais suivre Chopin pas à pas.....

J'aimerais savoir quel était la mazurka dont vous avez le manuscrit? Voudriez-vous avoir l'amabilité de me faire envoyer la 1ère mesure de cette œuvre? J'essaye de trouver l'existence actuelle en Europe et en Amérique des manuscrits de Chopin. J'en connais plus de la moitié. Vous m'aviez dit avoir donné les souvenirs de Chopin que vous possédiez. Serait-il indiscret de vous demander où ils sont. En Pologne, on m'a montré tout ce que les musées et bibliothèques possédaient, mais je ne vis pas les souvenirs [illegible] par

vous. Je regrette de n'avoir pas osé vous dire que j'aurais pu vous les acheter. Ma collection est la plus importante du monde et je souhaite qu'elle serve plus tard à créer un Musée Frédéric Chopin. Cet été j'ai retrouvé en Ecosse le cachet extrêmement original dont Chopin se servait.

Le 18 Février Mme Jamie a joué au Concert Pasdeloup le 1er Concerto pour piano et orchestre d'Alexandre Tansman. Je n'ai disposé d'aucune invitation, sans cela je n'aurai pas manqué de vous en adresser une, comme je le fis pour la première présentation du film consacré à Chopin.

Votre santé reste-t-elle bonne ? Je serai très content de l'apprendre. Je vous prie de transmettre mes hommages

à Mlle Okinczyc et d'agréer, Chère Monsieur, l'assurance de mes sentiments les meilleurs.

Edouard Ganche.

Gyan

VISITEZ LA FO
NALE DE L
LUNDI DE M

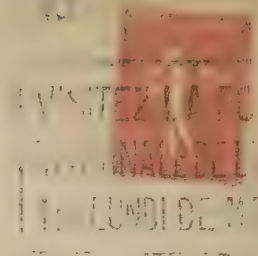

Monsieur Denis Zaleski

129 Bvd St Michel 129

Paris. 5e

d'autres

Paris, le 17 Janvier 1912.

Le Comité de la Société Littéraire et Artistique Polonaise de Paris vous prie de prendre part au dîner qu'il donnera le Dimanche 28 Janvier, à 7 h. 1/2 du soir, au Restaurant du « Bœuf à la Mode », 8, rue de Valois

en l'honneur du

Cinquantenaire des Travaux Littéraires

de M. le Professeur Venceslas Gasztowtt

Prix du dîner : 9 francs, tout compris. Tenue de ville.

Les discours doivent être annoncés avant le 25 Janvier.

La liste des adhésions sera fermée le 26 Janvier.

Le Secrétaire Général :

Adresse du Secrétaire Général:

V. de GĄSIOROWSKI, 52, Avenue des Ternes.

Paryż, 17 Stycznia 1912 r.

Wielmożny Pan
Dyonizy Zaleski

Zarząd Towarzystwa Polskiego Literacko-Artystycznego w Paryżu ma honor prosić JWPana o wzięcie udziału w obiedzie, odbyć się mającym w Niedzielę, dnia 28 Stycznia r. b. o godzinie 7 1/2 wieczorem, w salonach Restauracyi «Bœuf à la Mode», przy ulicy de Valois, 8

na uczczenie

Pięćdziesięcioletniego Jubileusza Pracy Literackiej

Profesora Wacława Gasztowtta

Składka obiadowa wynosi 9 franków. Strój wizytowy. Obowiązkowe zgłoszenie, przed dniem 25 b. m., ewentualnych przemówień.

Z prośbą o łaskawą odpowiedź, ile że lista uczestników obiadu zamkniętą będzie w dniu 26 Stycznia

Sekretarz Towarzystwa:

Adres Sekretarza Tow.:

W. GĄSIOROWSKI, 52, Avenue des Ternes.

10 rue Saint Ferdinand 37

15-2 02.

Mon cher Denis,

J'ai bien regretté de ne pouvoir vous serrer la main à tous hier en sortant de la chapelle, mais j'avais un enterrement à St Philippe à midi, j'ai donc été forcée de partir dès que la Messe a été dite

et n'ai pu rester pour la bénédic-
tion à mon grand regret, je vous
envoie ces lignes pour vous expliquer
comment il se fait que vous ne
m'avez pas vue et pour vous dire
que j'étais avec vous de tout cœur

Mes affectueuses amitiés à
Madame Zaleska et à Boylane

Cordialement à vous
Suzanne Gallifet

Adres.

Russie, Mitau, Giżycki

d. 30 Maja 1889

Giżycki (Jan)

Szanowny Panie!

Mam honor przypomnieć się łaskawej pamięci: lat temu kilkanaście miałem przyjemność poznać Go za pośrednictwem Kazia Zaleskiego i przypędzić, częstą się z Panem, Czcigodnym Ojcem i Braćmi Jego widując, dwa tygodnie w Paryżu. – A teraz mam wielką do Szanownego Pana prośbę! Pracuję nad dziejami szkół na Litwie i Rusi przed 1832 rokiem i byłbym bardzo kontent, gdyby Pan Dobrodziej udzielił mi wiadomości jakich o pobycie w Szkołach Humańskich

Czcigodnego Ojca Swego! – To, co dotąd wia-
domo, z drukowanych rzeczy, jest bardzo
niedostateczne, a nawet, niekiedy, błędne,
może by Szanowny Pan zechciał mnie,
positivement, pouczyć: od jakiego do
jakiego roku Ojciec był w szkołach,
kiedy patent otrzymał, jeśli się ten patent
zachował, to jego dosłowne brzmienie i
nazwiska nauczycieli; a oprócz tego
może byś znalazły jeszcze jakie o tej
szkole wiadomości – nieskończenie
wdzięczny będę! Oczekując łaskawej od-
powiedzi, mam honor pisać się życzliwym
sługą Jan Marek Giżycki

Russie, Mitau

100

d. 22 Czerwc. 1889
Mitawa

Szanowny i Kochany Panie!

Najserdeczniej za list i wiadomości dziękuję! Jeżeli by się, na przyszłość, coś w tej kwestyi znalazło, upraszam najuprzejmiej o mnie nie zapomnieć! Najmniejszy szczegół, byle wiarogodny, bardzo bym dla mnie pożądany.

W kwestyi listów Czcigodnego Ojca Pana do Grabowskiego, czy nie zechciałby się Pan udać do Pana Józefa hr. Dunina-Karwickiego (Rosya, via Radziwiłłów, Zdołbunowo, dobra Mizocz), który jest sąsiadem córki ś.p. Grabowskiego, możeby się tam co znalazło. Pan Karwicki zacny bardzo obywatel (literat) i uczynny, z przyjemnością zrobi, co można. Cieszyłbym się bardzo, aby ta wiadomość co przynieść Kochanemu Panu mogła!

Z szacunkiem i uszanowaniem Jan Marek Giżycki

Pan Stanisław Adamowicz ukłony załącza, przypominając się pamięci, wielkiego wielbiciela ś.p. Ojca Pana.
jak my tu wszyscy...

103

Kraków 1. Kwietnia 1886

Kochany Panie Dyonizy –

Dowiaduję się z gazet o nieszczęściu którego ostatnie listy Władysława kazały mi już się lękać, i sercem pełnem żalu, pełnem też wspomnień chciałabym się do Was zbliżyć w tych niewypowiedzianie ciężkich chwilach. Strata Wasza dotyka kraj cały, ale bliżej jeszcze tych co do czci dla wieszcza

łączyli przyjaźń co im była drogiem dziedzictwem. Niech ta przyjaźń która tyle rzeczy przetrwała przetrwa dla nas wspólnie osieroconych dzisiejsze klęski, a pamięć i przykład tych którzy się już połączyli na lepszym świecie wspiera nas na ciężkiej życia drodze. – Więcej pisać nie mogę, sama tak biedna – przyjmijcie tylko chęć wyrażenia mego najserdeczniejszego współczucia i żalu

Marya Gorecka

Mój syn łączy się z mną całem sercem.

Cracovie 5 Janvier 1888

Cher monsieur Denis — Je n'ai pas besoin de vous dire que personne ne comprend mieux que moi vos succès actuels et ne désire plus sincèrement pouvoir vous être de quelque utilité. Quand même notre vieille amitié ne serait pas là, la publication des œuvres de votre père est chère à tout cœur polonais, mais autant je me plairais volontiers à toutes les recherches que vous me indiquerez autant je me reconnais impuissante à agir sur le ressort

principal de votre édition, c'est
à dire sur le bon vouloir du Cte
Tarnowski et du Cte Potocki.
Comme je réponds à votre lettre
confidentielle en toute franchise, en
vous priant aussi de garder ce que
je dis pour vous seul, je vous avoue
-rai que j'ai été chargé d'une
mission semblable. Il s'agissait de
rappeler une promesse au Cte Tarnow
-ski et d'en hâter l'exécution.
Je n'y ai ménagé ni mon temps
ni mes instances... pour n'arriver
à rien du tout. Il me serait diff.
-ficile de recommencer sur de sem
-blables données. Quant au Cte
Potocki, personnellement fort
aimable tout comme Mr Tarn:
il est de ces gens avec lesquels

on ne sait jamais si on cause
sérieusement ou si on plaisante.
Je crois que pour l'un comme pour
l'autre, l'insistance peut être
plutôt nuisible qu'utile, à en
juger par mon expérience. Une fois
que l'affaire est engagée et que vous
avez écrit, vous vous attendrez
peut-être le brouhaha des fêtes
de Noël et du jour de l'an abso-
-lument à ces Messieurs. Les biblio-
-thèques étaient fermées, je n'ai
donc pas pu aller ensuite à la
Jagellonska où rechercher les lettres
dont vous me parlez. Ladis a
dû vous répéter la malheureuse
façon dont a disparu la collec-
-tion de votre père avec Lu-
-cien Siemieński. Si je pouvais
trouver un biais qui me permît

d'agir par quelqu'un ayant une
influence assurée sur l'un ou l'
des deux promoteurs de l'édition.
je m'empresserai d'essayer et serai
bien heureuse si le résultat donne
tort à ma première expérience

Louis se joint à moi pour
vous envoyer nos meilleurs sou-
haits pour 89 ainsi qu'à Mme
Zalesska et à Bogdanka. Il a
beaucoup à faire pour sa cinquiè-
me année et travaille sans relâch
aussi ne peut-il pas songer à
aller à Paris avant d'avoir son
doctorat en poche. Adam est
toujours à l'Ecole Polytechnique
de Riga trop loin, hélas! par-
que les congés de Pâques nous l'a
amènent. Je lui écrirai votre
bon souvenir auquel il sera sen-
sible que Louis. — Embrassez
Bogdanka pour moi. je vous prie
présenter tous mes compliments

107

Kraków 28 lutego 1888
Starowiślna 21.

Kochany Panie Dyonizy

Jeden z tutejszych księgarzy dowiadywał się u mnie przez trzecią osobę kiedy się kończy kontrakt Państ-wa z Gubrynowiczem, i czy mógłby od Państwa nabyć prawo wydania przyszłej edycyi dzieł ś. p. Ojca Waszego. Nie chce on robić osobnego wydania poezyi jeszcze

nieznanych, ale wszystkie
dzieła w jedną zebrać całość.
Ponieważ gotów byłby zapła-
-cić gotówką, może warto
zastanowić się nad tą propo-
-zycyą. W takim razie proszę
mi odpisać jakie są Państwa
zamiary, i czy może bezpoś-
-rednio ów księgarz zgłosić
się do Pana.
Spodziewam się że niema
już mowy u Państwa o troskach
co do zdrowia Bohci, w których
proszę wierzyć że choć zdaleka
szczery wzięłam udział.
Zasyłam dla niej uściśnienia

a dla obojga Państwa przyjaźń
ukłony od najżyczliwszej

M. Gorecka

Lalo przypomina się łaskawej
pamięci i uszanowanie swe
przesyła.

Kraków 14 Marca 1888

Kochany Panie Dyonizy

Odpowiedź Pańską zaraz za-
-komunikowałam Księgarzowi
i chciałam aby wedle poda-
-nych tam wskazówek zapro-
-ponował jaką cenę ofiarować
będzie bądź za przedruk dawn-
-iejszych poezyi, bądź za kom-
-pletne wydanie zawierające
rzeczy dotąd nie wydane. Tym-
-czasem z żydem trudno tra-
-fić do ładu. Ów Himmelblau
napiera się aby mu Pan

cenę oznaczył, po czem dopie-
-ro zabaczy czy może bezpośred-
-nio dalsze prowadzić układy.
Czasy są tak ciężkie na wy-
-dawnictwo poezyi że zdaje mi
się że żadnej propozycyi zanied-
-bywać nie trzeba, choć wolałoby
się z inną firmą księgarską
mieć do czynienia.

Cieszę się że Bohcia przyszła
do zdrowia — proszę ją uściskać
od starej przyjaciółki, która
obojga Państwu zasyła serdecz-
-ne ukłony i pozdrowienia

Marya Gorecka

Lulo dziękuje kochanemu

Panu za pamięć i ściska Go serdecznie. Wątpię aby przed całkowitem ukończeniem medycyny mógł Paryż odwiedzić, choćby tego bardzo życzył. Zbyt daleka i kosztowna to podróż.

111

Kraków 17 Czerwca 1888

Kochany Panie Dyonizy

Nie podjęłabym się zapewne zakomunikować Panu prośbę, abyś Pan zechciał wydawcy wypisów Dra Mecherzyńskiego udzielić pozwolenia, którego wzór tu przyłączam, powtarzania w innych wydaniach tego co umieścił już z poezyi ś. p. Ojca Pańskiego gdybym nie wiedziała że

w razie odmowy, mogą
się tutaj doskonale obejść
bez pozwolenia Pana; bo
proces zbyt wiele pociągał
by trudności — pozwolenie
zaś jest niejako potwier-
-dzeniem i zastrzeżeniem
prawa Pańskiego — O
całkowitem zaś wydaniu
przestał Himmelblau
mówić — zresztą lepiej
z nim podobno nie mieć
interesów.
Bardzo mnie zasmuciła

wieść o śmierci P. Prosku-
-rzyny. Chciałabym pisać do
P. Langi ale nie wiem czy
ona w Kościańcu czy może
gdzie wyjechała i choruje
bo dawno od niej nie mia-
-łam wiadomości.
Zasyłam uściśnienie dla
Bohci i dla obojgu Państ-
-wa serdeczne ukłony i
pozdrowienia pozostając
dla was ze starą przyjaźnią

M. Gorecka

Lulo łączy najprzyjaźniejsze
wyrazy.

113

France.

Monsieur Denis Zaleski.

22. Rue d'Armaillé

Paris.

ABAKAN BAHNHOF
KRAKAU OBERSCHLESIEN
Kais. Königl.
Deutsche Post
18 6 10

Kraków 25go Stycznia 89

Kochany P. Dyonizy – Oto 30 listów Ojca Pańskiego które mi przysyła P. F. Koźmianowa (21 pisanych do ks. Jana Koźmiana, a 9. do P. Ludwika Jankowskiego) Proszę zaraz donieść o ich odebraniu pani Koźmianowej (adres jej w Krakowie Rynek 36) i powiedzieć jej kiedy Pan jej te listy zwróci, bo o to mnie pyta – Władysławowi posłałam kopie dosłowne 9ciu listów których mi dla Pana użyczyła P. Lucyanowa

Dopowiadają mi u Bibliotekarza te listy do Goszczyńskiego – do Kraszewskiego są uporządkowane aż do r. 1874 ...

Wysłałam dała P. Koźmianowej adres Pana, ale na moje ręce listy przysyłała.

Siemieńska, aby oszczędzić fatygi przepisywania i odsyłania. Z temi to już zbyt trudno. W bibliotece Jagiellońskiej jeszcze zajęci rozpatrywaniem 30,000 listów po Kraszewskim – w każdym razie oryginałów nie użyczą, chybaby na miejscu trzeba przepisywać.

Co do wydania, pisałam bratu że spotkawszy się z H. Sienkiewiczem dowiedziałam się od niego że pisał do P. Tarnowskiego w sensie wprost przeciwnym temu o którym mówiono Panu, to jest donosząc że Gebethner i Wolff wcale nie mogą myśleć o wydaniu teraz dzieł Ojca Pańskiego – rok temu było to jeszcze możliwe z cenzurą teraz niemożliwe. – Zbytecznie mówić jak żałuję że do tej sprawy czynnie przyłożyć się nie mogę.

Wraz z Lalem zasyłam obojgu Państwu serdeczne pozdrowienia i ukłony – Bohcię proszę odemnie uściskać Najżyczliwsza

M. Gorecka

115

Kraków 7. Maja 1889

Kochany P. Dyonizy — Byłam się szczerze ucieszyła odbierając list Pański i myśląc że wszyst-ko już się pomyślnie ułożyło. Tymczasem późniejsze wiadomości, które mi Władysław zakomu-nikował rozwiały te piękne na-dzieje, Uwielbienie dla naszych ojców zwykle ogranicza się na czczych frazesach, a ręki pomocnej, gdy chodzi o uczczenie ich pamięci wydaniem dzieł które są przecie skarbem narodowym, nikt sy-nom w końcu nie poda. Bardzo mnie zabolał nowy ten dowód wielu rzeczy których chciałaby

się módz nie widzieć. Pisze
mi Władysław że Kochany Pan
sam swoim kosztem wasz wydać
potrzebę zbarazką — czy będzie
na to się zbierać prenumerata?
Posłałam na ręce Władysława
jedną kartkę kopii z listu Ojca
Pańskiego do Kraszewskiego — inne
mi student przepisuje na zwyczaj-
-nym papierze, po jednej stronie tyl-
-ko, jak zwykle do druku — czy
trzeba będzie je Panu odesłać jak
będą gotowe, skoro w Krakowie
niestety nie rozpocznie się wydaw-
-nictwo. — Do Gawalewicza pisałam
prosząc o odczyt jego dla Pana — od-
-powiedział mi że takowy wkrótce
wyjdzie w Przeglądzie Polskim
wówczas zaraz numer ten Panu poszlę.
Postarawszy się z Lutem wyszukać

listy które były w posiadaniu P.
Stadnickiej. Czemuż na tem muszą
się ograniczać nasze usługi w dro-
-giej nam też sprawie?
Lulo coraz więcej ma pracy w
miarę jak się zbliża do examinów
drugie rigorosum zdawać będzie w
Październiku, a doktoryzować się, je-
-żeli Bóg da że pomyślnie mu pójdzie
w parę miesięcy potem. Ani nam
więc myśleć o przyjechaniu na Wys-
-tawę – nie wiem nawet czy przez
lato będziemy mogli wydalić się
choć cokolwiek z Krakowa, bo
praca kliniczna Lula tu przytrzy-
-muje. Nie mam już niestety na
Litwie drogiej bratowej do której
zawsze zdążać chciałam w tej porze
coraz w około nas smutniej ciężej
i bardziej pusto — Sprawa z
pomnikiem mego Ojca nie dodaje

mi pociechy – zdaje się że ją
wprowadzono na drogę bez wyjś-
-cia – za to mnożą się projekta, i
proponują już obrócić zebrane pie-
-niądze na inne cele – dodając im
tylko nazwę Mickiewicza.
Jak ze zdrowiem P. Karola i
czy mniej uciążliwe ma teraz za-
jęcie? Czy Bóbcia kończy tego
roku pensyę? Proszę ucałować ją
odemnie a żonie Twojej i bratu
powtórzyć przyjazne nasze ukłony.
Lulo ściska po dawnemu Ko-
-chanego Pana – z serca życzliwa

M. Gorecka

117

Kraków 9 Czerwca 1889

Kochany P. Dyonizy. Pi-
-sałem do Władysława aby
Pana uprzedził że student
który przepisuje listy Ojca
Pańskiego do Kraszewskiego
w tej chwili zajęty exami-
-nami szkolnemi, w przyszł-
-łym tygodniu dopiero bę-
-dzie mógł powrócić do
biblioteki Jagiellońskiej
i obliczyć ile tam jest lis-
-tów do przepisywania. Wedle

tego dopiero zobaczymy i
przyjdzie za tę feracę zapła-
-cić - w każdym razie cena
to będzie bardzo niewielka.
Chciałam już wiedzieć o tem
i przekonać się ostatecznie czy
jak powiada mój student, żadnych
listów Ojca Pańskiego do Goszczyń-
-skiego niema w Bibl: Jag:
zanim Panu odpiszę, ale trafia
się rzecz nowa o którą Pana
niezwłocznie chcę zapytać. Oto
przyszło mi na myśl - czyby w
Kronice Rodzinnej nie można
umieścić tymczasem, zanim
wyjdzie Korrespondencya P. Bohdana,

wyjątków z jego listów tak
zawsze pięknych i zajmujących
i napisałam o tem do Redaktorki
P. Borkowskiej. — Ta mi odpo-
wiada: „Listy o których Pani wspo-
„mina bardzo bym mieć rada, o
„ile warunki byłyby przystępne
„dla Kroniki która wielkich rze-
„czy ofiarować nie może„ Zaw-
-sze jednak Kronika płaci, i
płaci akuratnie. i byłoby to
choć małą pomocą do dalsze-
-go wydawnictwa któremu by
też dopomogła budząc cie-
-kawość publiczną. — Jeżeli
to Panu trafia do przekonania
to niech się kochany Pan
wprost porozumie z P. A. Bor-
-kowską w Warszawie.

ul: Mazowiecka 10 N.B. Do redak-
-torki warszawskiego czasopis-
-ma trzeba się odzywać o tyle
ostrożnie, o ile w wyjątkach
z listów trzeba pamiętać o
cenzurze. Jeżeli Pan woli aby
za mojem pośrednictwem uło-
-żyły się warunki, najchętniej
służyć będę — Przykrości i
kłopoty które Pan ma z odszu-
-kaniem listów u rodziny która
inaczej byłaby powinna przecho-
-wać te pamiątki bardzo odczu-
-wam, ale niestety zaradzić
im nie w mojej mocy
U nas nic nowego oprócz bar-
-dzo męczących upałów — Życząc
Bohci powodzenia w examinie, P.
Karolowi nominacyi która mu się
należy, a wszystkim kochanym
Państwu tego czego pragnie stara moja
przyjaźń dla was, przesyłam od

siebie i tuła wdzięcznego za okazy-
-wane mu pamięć; serdeczne uściski
i pozdrowienia M. Pawlicka

119

Kraków 6 Lipca 1889

Kochany Panie Dyrektorze

Wczorajszą pocztą wysłałam Panu, sous pli chargé, odpisy listów znajdujących się w Bibliotece Jagiellońskiej. Student który je przepisał dużo miał pracy, bo najprzód bieganiny było bez końca zanim się uzyskało pozwolenie przepisywania, potem brakiem robił w Bibliotece (bo z trudnem do czytania pismem lękał się zmyłek i posłałam tam z nim raz trudniejsze słowa odczytywać, a w domu na czysto

odpisy, sądzę więc że nie
drogo to policzył biorąc 30 centów
za 4 strony zapisane, a że takich
jest 12, zapłaciłam mu 3 Fl.
60 centów, a za koszta przesyłki
90 centów. — P. Łaznowskiego
od tak dawna nie widziałam
że Przeglądu nie śmiem Panu obie-
-cywać - dziwne to zaiste aby sami
nie pomyśleli o przesłaniu Panu
exemplarza z wierszami Ojcows-
-kiemi. - Prędzej upomnę się o
to przez P. Kellenbacha kiedy
powróci, bo teraz wyjechał
w Poznańskie. - Zwrócić sobie
pozwolę uwagę Pana na to
że w wierszach wydrukowanych

w Przeglądzie są zmyłki, zwłasz-
-cza co do miary wiersza, a że
przypuścić ich nie można w poe-
-cie odznaczającym się wykwintnoś-
-cią formy, musiał być odpis
niedokładny lub niewyraźnie pi-
-sany. Odpowiedź Pana zakomu-
-nikuję Kronice Rodzinnej. Is-
-totnie cenzura teraz tak wszyst-
-ko tam psuje, że z listów nie
-wiele by co zostawiła, i strasz-
by tylko mogły na takiej
publikacyi.

Czy miejsce które P. Karol
otrzymał jest przynajmniej
dostateczną kompensatą za
odmowę inspektorstwa? Mnie
się wydaje bardzo małym awansem

po tylu latach pracy. – Lulo
pracuje na swój awans, na
examin – jeżeli mu się uda
pozostanie mu już potem tylko
ostatni doktorat, to czem jest
w Paryżu teraz. – Przypomina
on się pamięci Kochanego Pana
uściśnienia Mu zasyłając. –
Proszę przyjąć serdeczne ukłony
i pozdrowienia które obojgu
Państwu przesyłam pozostając
szczerze życzliwa

M. Gorecka

Bohcię całuję – P. Karola
proszę pozdrowić odemnie.

Kraków 13o Grudnia 1889

Kochany Panie Dyonizy —

Nieprędko się w Krakowie
cośkolwiek da zrobić z ogólną
nieakuratnością — Lulo dwa razy
chodził do redakcyi Przeglądu
nie mogąc zastać redaktora wreszcie
spotkał P. Łomkowicza jed-
nego z współpracowników, któ-
ry mu obiecał że będą Panu
wysłane i numer Przeglądu
i ~~w~~ prelekcyą Gawalewicza
i ten w którym były poezye
Ojca Pańskiego — W Redakcyi
Czasu nie było tego pana
który zajmuje się prenumeratą

jutro znów tam pójdę bo
do Księgarni Zupańskiego i
Hermanna trudno chodzić
po nieprzyjemnościach które
tam miałam z powodu ich
niesłowności w rachunkach z Wła-
-dysławem. P. Tarnowski jest
tutaj, ale chcę z żoną jego zamie-
-niamy wizyty jego prawie nigdy
nie widuję, tak bardzo jest zaa-
-ferowany, o parę interesów któ-
-re powierzono mi mu przełożyć
na niczem zawsze się kończyły.
Udało mi się przynajmniej
od uprzejmej dyrektorki biura
Nauczycielek dostać informa-
-cyę co do autografu o którym

było ogłoszenie w Czasie, i to
taka, która zadziwi Kochanego
Pana. Oto rękopismu ten Ojca
Pańskiego jest w posiadaniu
pani Zychów, której adres tu
przyłączam chcąc ją pewnie Pan
zna. – Dostała go podobno a
raczej nabyła ze zbioru Adolfa
Cichowskiego – tak przynajmniej
mówiła jej kuzynka. Zresztą
Pan osobiście najlepiej o wszyst-
kiem się dowie.

Może Pan być spokojnym
że P. Langi nic o listach Pań-
skich nie powiem. Biedna ko-
-bieta za daleko doprawdy posu-
-wa łatwowierność. Myślę
Zaprowadzić ją, skoro do
mnie się zgłosi, wprost do

Szlachtowskiego niech zobaczy
z jaką miną przyjmie wiado-
-mość o kapitałach jemu powierzo-
-nych i o pożyczce dwu-milionowej.
Co do mnie, naturalnie wszelkich
środków użyję aby biedaczkę wy-
-wieźć z błędu i oczy jej otworzyć
na logikę jej postępowania gdzie
skąpstwo graniczy z wyrzucaniem
na ślepo pieniędzy. — Adresu C.
Jankowskiego nie znam — jeżeli
się dowiem, poślę Panu.
Smutno mi było dowiedzieć się
że P. Karol tak długo chorował —
oby z kończącym się rokiem
zakończyły się wszelkie trosk.
a lepsze nastały z nowym
czasy. — Proszę Bolcię odem-
-nie ucałować — pani powto-
-rzyć przyjazne wyrazy z serca
życzliwej

A. Gorecka

Lilo serdeczne kochanemu Panu
zasyła uścisk mocny i łzami zapracowany

Kochany P. Dyonizy –

Powracam od notaryusza u którego akt de notoriété do podpisu gotowy. Prosiłabym o jak najprędsze pofatygowanie się do niego: M. Derés notaire, 3. Rue Laffitte.

Serdecznie dziękując za trud który zadaję przesyłam Kochanym Państwu najprzyjaźniejsze ukłony

M. Gorecka

19/II 1891.

reste.

Dowiadujemy się że
mój brat nie ma prawa
być świadkiem jako
krewny. Czy nie mógłby
kochany Pan uprosić kogo
z kolegów z biura aby z
Panem mógł podpisać?
Jeżeli nie, to proszę mi
zaraz odpisać żebym star-
-ła się o kogo - jestem
doprawdy w kłopocie do
kogo się udać.

Soulac 18 Sierpnia 189[illegible]

Kochany Panie Dyonizy —

Pożałowałam zaraz widząc datę Pańskiego listu że tak krótko Państwo mogliście zabawić w Bretanii. I myśmy nie mogli pozostać w chate laillon dla rozmaitych niedogodności. Zachwalane to miejsce okazało się brzydkiem i nagiem wybrzeże morskie błotnistem. Przyszło wędrować dalej. Zniżone ceny biletów kolejowych dozwoliły nam niewielkim kosztem dotrzeć do Soulac które

jest miejscem ślicznem. Las
sosnowy ciągnący się mil a mi
całemi nad samem morzem -
w samym tym lesie domki w
których ma się zarazem i woń
drzew żywicznych i powiew morz-
-ki. Życie niedrogie z wyjątkiem
mleczywa, bośmy już na połud-
-niu - Wszystko byłoby dobrze
gdyby nie troska która mnie
trapi o kochaną P. Rancher.
Nie miałam jeszcze wprost od
niej wiadomości, a P. Passy
jeszcze mi nie doniosła czy
ma wyjechać z Osucha -
gdzie ją to nieszczęście spotkało.
Adres jej tam: chez Mme

Jasieńska par Ruda Guzowska. Mszczonów à Osuchów ch. de fer de Varsovie — każdą pocztą witam teraz z obawą jaką mi wiadomość przyniesie o jej zdrowiu po takim ciosie.
Lulo zachwycony podróżą po Szwajcaryi pojechał z Kuzynem na Litwę. Częste i dobre miewam od niego wiadomości.
Serdecznie dziękuję za pamięć o smutnych moich imieninach zasyłając Państwu kochanym najprzyjaźniejsze ukłony. Bolicie proszę uściskać od starej waszej przyjaciółki

M. Gorecka

Paryż 15 Sierpnia 1899

Dziękuję Kochanemu Panu za
dowód pamięci który mi umi-
-lił poranek smutnych teraz
imienin. Może dzisiaj i pani
Marya obchodzi swoje (Świąt Mat-
-ki Boskiej tyle jest w roku że
imieniny bywają rozmaite) tem
większa szkoda że życzeń serdecznych

S'embrasse Bohcia et la prie de
ne plus bouder de
resse d'eau dans
la salle où un buffet voisine avec le piano.

127

Paryż 11 Marca 1908

Kochany Panie — Dziękując za łaskawe zajęcie się młodym Zaleskim, muszę zapytać do której godziny on będzie mógł Pana zastać w biórze, gdyż do 5tej codzień pracuje w szkole

architektonicznej, i ma wolną
tylko Niedzielę. — Proszę swoim
Paniom powtórzyć odemnie dużo
serdeczności i przyjąć wyraz
poważania i starej przyjaźni

M. Gorecka

Paryż 2 Czerwca 1909

Kochany Panie –

Ludwik w Sobotę wyje-
-chał na Litwę, a dzisiaj
odnoszą mi kartkę nie
dokładnie przez niego zaa-
-dresowaną. Odsyłam ją
łącząc pożegnanie, bo
jestem na wyjezdnem.

i nie będę już mogła
osobiście je wypowiedzieć
i najprzyjaźniejsze wyrazy
dla obojga Kochanych
Państwa. Dolici stale
uściśnienia stara Wasza
przyjaciółka -

M. Gorecka

Łyntupy 26 Września 1912

Szanowny i Kochany P. Dyrektorze

Przedwczoraj dopiero odebrałam list Pański, który mnie i Ludwika zawsze zadziwił jak zasmucił, bo Maryn nie mówił nam wcale o tych swych nowych a tak niewczesnych zamiarach, ani o niepojętej dla nas odmowie bursy Rapperswilskiej. Rozumie się że całą tę sprawę gorąco wziąwszy do serca, rozmową perswazyą postaraliśmy się oboje wpłynąć na Maryna którego od pierwszego o niej przemówienia Ludwik prawie nie opuszcza. Liczył on na to że stypendyum Rapperswilskie

dozwoli mu studya prawne odby-
-wając uczęszczać zarazem na
wykłady Sorbony i pracować na
literackiem polu - dwudziestoletniej
głowie ciężko wyrzec się ulubionego
zajęcia i zamienić na ośmiogodzin-
-ną codzienną pracę w biórze. Sta-
-nęło jednak na tem że Maryan
uznał słuszność żądań Wuja które
mu tyle winien wdzięczności, i zas-
-tosuje do tego czego wymagają obo-
-wiązki i konieczności życiowe od mło-
-dzieńca w jego wieku i położeniu
Powróci więc do Paryża gotów
przyjąć zajęcie biórowe i przygoto-
-wywać się do drugiego examinu
prawa. My zaś przez tę zimę do-
-łożywy wszelkich starań aby jakie
stypendyum dozwoliło mu na

rok przyszły swobodniej pracować
nad przygotowaniem się do ostatniego
egzaminu prawa i innemi naukami,
ale ciągle mu powtarzamy że prze-
dewszystkiem musi zapewnić sobie
własną pracą stałe utrzymanie
i byt niepodległy, a taki zapewnia
tylko stałe też zajęcie. Na literackich
zaś zachciankach nie powinno się
w naszych czasach i warunkach
zakładać jakiejkolwiek bądź na-
dziei zapewnienia sobie przyszłości
takiej o której zbyt łatwo się ze-
-rzy w wieku Maryna. Pisze
on zresztą sam do Kochanego
Pana, więc ufam że ta troska
wnet usunięta będzie z domu
gdzie wkrótce podróżnik sam
zawita. Mamy go tutaj aż do

Poniedziałku – Ludwik odwieźć go
chce do Wilna, aby miasto mu poka-
-zać – potem zajedzie on do brata P.
Świackiej który go do siebie zaprosił –
wszyscy go bowiem bardzo w Bielicy
polubili i cenili. O nas niema co
mówić jako o prostszych przyjacio-
-łach. Spodziewam się że za powro-
-tem sprawi on pociechę niczem nie
zamąconą zacnemu Wujowi któremu
tyle i tyle zawdzięcza –
Bohcię choć zdaleko ściskam serdecz-
-nie, a Kochanemu Panu od siebie i
Ludwika salę wyrazy pełne najserdecz-
-niejszej przyjaźni i poważania

Marya Gorecka

Pogodę wciąż mamy fatalną. Szkoda
i dla Maryni. Ludwik dobrze dzię-
-ki Bogu znosi te zimne już deszcze.
Lu approuvé et mille tous souvenirs
pour nos deux – Votre tout dévoué.
L. Gorecki.

132

France Франція

Monsieur Denis Zaleski.

129. Boulevard St Michel

Paris.

ЛЬВІВ ТУПІВІ 13 9 12

ЛЬВІВ ТУПІВІ 13 9 12

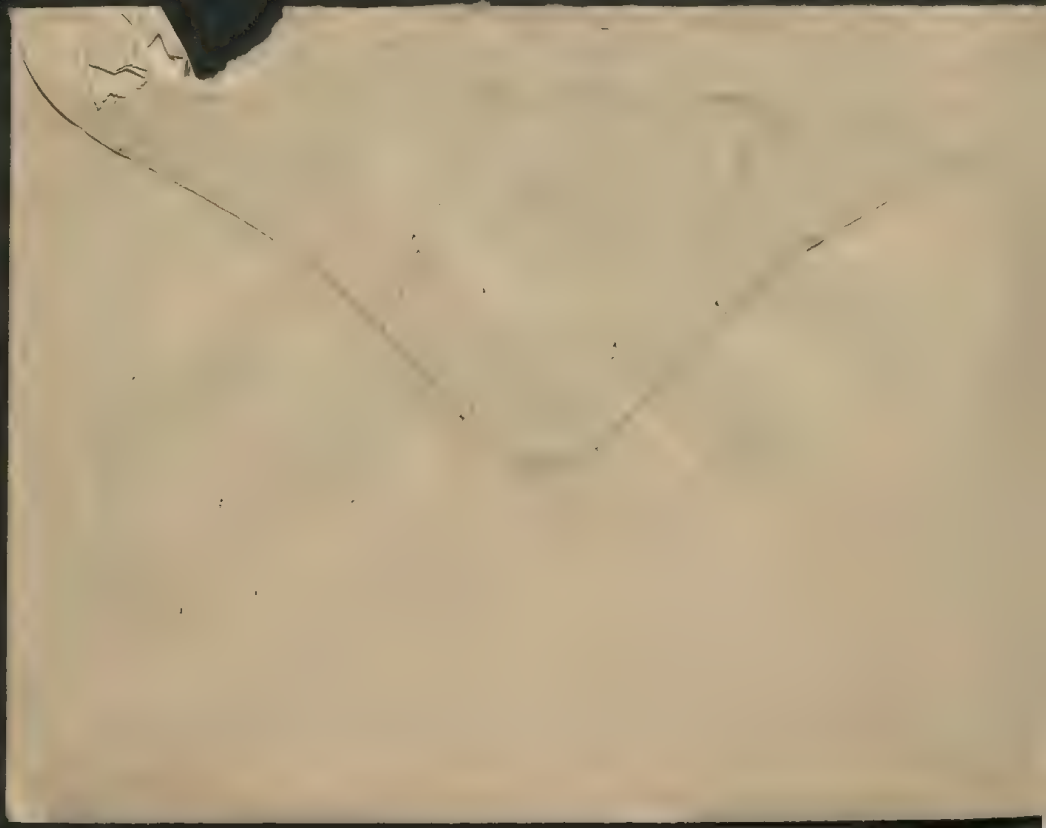

133

Mercredi 18 Octobre

Mon cher Denis — J'apprends en rentrant à la maison que j'ai de nouveau manqué la bonne visite de Bohcia, comme j'ai frappé en vain à votre porte dimanche dernier. Jugez de ma contrariété. Et pour comble de malechance, il m'arrive un gros embarras pour lequel je me demande si vous pourriez et voudriez m'être de quelque secours à la Préfecture de la Seine — voici la chose. J'ai sous-loué la chambre du sixième qui dépend de notre appartement, pas

l'entremise du concierge : à
un Mr Merchabout. Cet Arménien
qui n'a à Paris ni famille ni
amis, est devenu fou. On l'a
enfermé, et le Préfet de la Seine
tuteur des aliénés, dispose du mo-
-bilier laissé dans sa chambre. Entre
au mois d'Avril, ce Mr Merchabout
ne m'a pas payé un sou de loyer
mais il paraît que les formalités
et frais d'huissier que j'aurais à
supporter en réclamant mon dû
dépasseraient les 75 fr. auxquels
s'élevent les deux termes : et
qu'il fallait en faire abandon en
demandant l'enlèvement des
meubles qui m'empêchent de

de louer la chambre. J'ai couru à la Préfecture, écrit à M. l'Administrateur des biens des aliénés, puis au Contrôleur des mobiliers d'aliénés pour obtenir au moins l'autorisation de déposer ces meubles dans un cabinet vacant sur le même palier — aucune réponse n'arrive de cette administration qui va me faire perdre un troisième terme, une locataire attendant encore la possibilité d'entrer dans la chambre gardée par cette singulière tutelle. Que faire? Si vous voyez quelque remède à cette inertie, je vous serai bien obligée de me l'indiquer.

Pardon d'ajouter à vos occupa-
-tions, mais je vois que mes ré-
-clamations ne serviront de rien
sans quelque appui à la Préfecture
Mille amitiés. J'embrasse Bobrin
et voudrais bien le faire de près
le plus tôt possible.

M. Gorecka.

Kraków 21 kwietnia 1891

Kochany Dyzni -

Udało mi się temi dniami od przejeżdżającego przez Kraków hr. Stadnickiego, wyciągnąć niektóre listy s.p. Ojca Twego -

Mówił mi Stadnicki że prawdopodobnie są jeszcze u niego i inne papiery, że jeżeli będę

chciał do niego zawitać i
wspierać to on nic nie będzie
miał przeciwko temu -
Szukałem ale niestety na próżno
listy Ojca Twego dawniejszych
z 1890, 91. roku ale takowych
nie znalazłem niestety - te listy
które Ci posełam możesz zachować
u siebie gdyż Stadnicki mi je
ofiarował (7 listów: 6. oryginalnych
a 1. kopia) -

Miło mi przy tem podziękować
Ci za Twe dobre życzenia i
przestać Ci szczere uściśnienia
dłoni.

Twój
L. Grech.

Matka moja przyjazne nazwała
Ci ukłony jako też i dla
twojej Pani –

Paris 14 Juin - 1932.

Mon bien cher ami :

Appelé à Londres par Brnesnko je pars la semaine prochaine pour quelques jours - Ce n'est donc qu'à mon retour que je pourrai mettre à profit ta bonne invitation et venir te demander à déjeuner -

Ma mère est arrivée à bon port [illegible] qu'il règne en ce moment en Lithuanie des châleurs tropicales

Le changement ou plutôt ce bouleversement dans ~~le~~ baromètre européen combiné aux idées politiques du cabinet actuel ont aigri l'humeur du Maréchal ! Il répète sans cesse : « Wrystho ! j'irrémie ma Suède !! »

J'allais oublier de te remercier pour ta charmante lettre qui m'a rendu je l'avoue, tout rêveur !

Mon cher ami, dans une quinzaine d'années et moi aussi je regarderai Paris comme un memento.

mort — Que de rues, que de maisons où nous avons connu des personnes aimées !! tout ici lui change à vue d'oeil comme dans un kaléidoscope — Il n'y a qu'une seule chose qui dure qui reste c'est la vraie amitié — Et voilà pourquoi je tiens tant à la tienne et suis si sensible à tout ce qui te touche toi et les tiens ! — Mes hommages respectueux à ~~tes~~ dame et pour toi une bien sincère et cordiale poignée de main.

Bien à toi

[illegible]

Paris 24 Novembre 18[illegible] 133

Bien cher ami.

Je passe en ce moment par des épreuves dures ; ce matin j'ai conduit ma femme dans une maison de santé mais l'opération a été [illegible] — Chutes à cela d'autres soucis moraux et tu m'excuseras de te prévenir si tard qu'une messe de bout de l'an sera célébrée à l'Assomption Lundi prochain 26 cet à onze heures pour le repos de l'âme de ma chère Mère — En attendant je vous embrasse tous les deux bien affectueux

L. Gorecki

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE-LETTRE

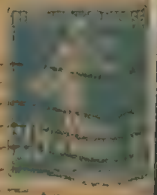

24

Monsieur Zaleski

129 - Boulevard Saint Michel

Paris

Żyrardów 26/VIII 25

3, SQUARE ALBONI (XVI)

TÉLÉPH. : PASSY 21-19

Mój drogi, Pod opaską poleconą posyłam ci numer „Messager Polonais" w którym zobaczysz cały przebieg mojej sprawy z Rządem polskim.

Znajduję się obecnie w Żyrardowie u kochanego męża kuzyna Józefa Bilczewskiego.

Myślą przenoszę się do niedalekiej przeszłości, kiedy twój siostrzeniec przepędzał swoje wakacje tu w Żyrardowie.

Donieś mi jak z twoim zdrowiem,

Jak tylko powrócę do Paryża zajdę do Ciebie by całą kse=

stję z Ambasadą polską
zakończyć.
Tymczasem dla siostrzeńcy trójej mnóstwo serdeczności
a ciebie ściskam bardzo mocno

trój.

L. Gorg

PS. Poczta Żyntupy
ziemia Wileńska.

142

Monsieur Denis Kalevri

Boulevard St Michel 129

Paris

France

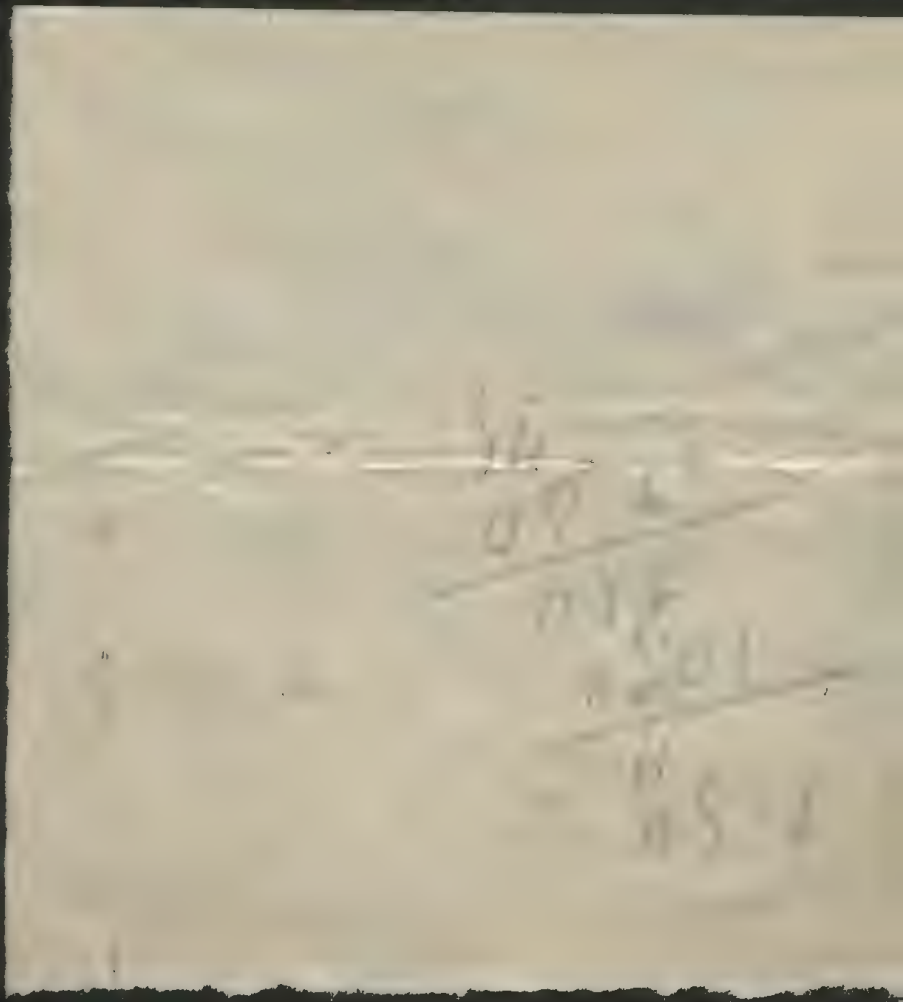

recommandé

J. Wielmożny Pan
Dionizy Zaleski

Boulevard St. Michel 129
Paris

Ludwik Gorecki

Żyłupy, święciański pow. Wileńska ziemia

Szanowny Panie

144

Ogromnie żałuję że Pani Zaleska nie zastała mnie wczoraj — tak o 4ej miałem lekcję i wyjść musiałem ... Do Kleyela telegrafuję że się fortepianu nie biorę, bo jemu wczoraj stanowczą miałem dać odpowiedź i poszukam gdzie indziej tańszego instrumentu — prosiłabym tylko o łaskawe zawiadomienie mnie do jakiej ceny dojść można — żałuję też bardzo, że nie mam dość czasu by wpaść do drogich Państwa — proszę mi wierzyć, że nie brak chęci, lecz nawet zajęć stoi temu na przeszkodzie. Pozdrowienie dla wszystkich — ściskam Pana oddana. A Gorska

Ce télégramme peut circuler à Paris, dans les limites de l'enceinte fortifiée.

Lettré

CE CÔTÉ EST EXCLUSIVEMENT RÉSERVÉ A L'ADRESSE

SERVICE TÉLÉGRAPHIQUE

30 TÉLÉGRAPHE

CHAPLAIN

CARTE-TÉLÉGRAMME

Monsieur

Zaleski

135 bis Boulevard Montparnasse

LE PORT EST GRATUIT
Le nombre des mots n'est pas limité.

PARIS

[illegible]

Szanowny Panie!

Oto list Hegela — jeżeli warunki te są dla Szanownego Pana — dogodne to proszę choć jeszcze o telegraficzną odpowiedź — bo jutro rano do Hegela napisać muszę —

Mieliśmy zamiar przyjść sami dzisiaj do Bogiego Państwa i list ten przynieść — lecz jestem chory i wyjść z domu nie mogę. — Innym więc razem do Bogiego Państwa wpadniemy a tymczasem — proszę choć piśmienne przyjąć pozdrowienia — dla Obu Pań i Szanownego Pana. Życzenia przyjazne

X Jorsda

Górska
Helena
z rob. Sadowska

147

Szanowny Panie!

W tej chwili odbieramy telegraficzną odpowiedź od Paderewskiego, że „jak dotychczas dzięki Bogu nie ma nic złamanego". – Spieszę podzielić się z drogim Panem tą dobrą wiadomością i dziękując bardzo serdecznie za okazaną życzliwość naszemu przyjacielowi – proszę o przyjęcie wyrazów szczerej życzliwości. Obu Paniom załączam serdeczne pozdrowienia.

Helena Górska.

Kraków 11/II 92.

franciszkańska N. 1.

Szanowny Panie,

List Szan. Pana do mojego brata Piotra adresowany leżał dłuższy nieotwarty, ponieważ brat mój będąc na dłuższym urlopie jeździł trochę po świecie i tylko listy od rodziny przesyłane sobie brał. Przepraszam więc za zwłokę i w zastępstwie brata, który znowu wyjechał, mam zaszczyt na pismo Pańskie odpowiedzieć. Niestety pałac, o której Szanowny Pan wspomina, stała z pokojów starej damy

de compagnie mojej babki i matki, p. Chruścickiej co zawierała, sam nie wiem, gdyż od niebywałych czasów nikt jej nie ruszył; było w niej podobno trochę papierów, ale to po śmierci p. Chruścickiej przed trzema laty nasza panna służąca w naszej nieobecności razem z mnóstwem naszych własnych rodzinnych papierów spaliła. Nieboszczka kazała była swoje papiery popalić, a nierozgarnięta panna służąca zniszczyła wszystkie papiery, jakie się w jej pokoju znajdowały. Ubolewam nad tem bardzo, ale proszę wierzyć, że nie było w tem naszej winy, gdyż razem z korrespondencyą

Bohdana Zaleskiego – jeśli ta się w skrzyni znajdowała – spłonęły z dymem papiery wojskowe mego dziada jenerała Franciszka Górskiego i mnóstwo pamiątek rodzinnych.

To co zostało, a mianowicie jakieś album z wyciągami z korrespondencji p. Józefa Zaleskiego i listów od Bohdana, tudzież z rysunkami z epoki ich pobytu w Paryżu przesyłam Szanownemu Panu, żałując że tak mało tego jest. Otrzyma je Pan pewnie nazajutrz po odebraniu tego listu.

Przesyłając wyrazy wysokiego poważania, pozostaję

powolnym sługą Antoni Górski

157

ŻYCIE
tygodnik ill. literacko-społeczny

Kraków, d. 2. VII 1891

Szanowny Panie!

Dziękujemy za informacye, z których skorzystaliśmy. Gdyby ze zbioru listów ś. p. Ojca Pańskiego zechciał Szanowny Pan nadesłać nam kilka do przemieszczenia w Życiu, byłbyśmy Mu mocno zobowiązani.

Wyrazy poważania łączy

Dr Artur Górski.

„ŻYCIE“
tygodnik illustrowany literacko-społeczny.

Monsieur
S. Zaleski

Paris

~~Boulevard du Montparnasse~~
No 135

Rue de la Sous Préfecture

P 3/4 P 5 ans sables d'olonne

Vendée

LES SABLES D'OLONNE
2 fl 5
AOUT
VENDÉE

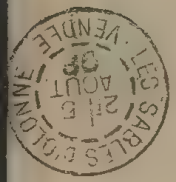

154

d. 24. X. 99.

Łódź Zarzewska, 2.

Szanowny Panie!

Miło mi będzie chociaż w tak drobnej mierze przyłożyć rękę do przedsięwzięcia, mającego raz jeszcze uczcić pamięć Jego ś. p. Ojca. Z drukarnią wnedtem już w stosunki. Pozostaję z głębokiem uszanowaniem Szanownego Pana

posłuszny sługa

K. M. Górski

1889. r. 7/19 Czerwca.
Werbka wołoska (podole.)

Szanowny Panie! W Gazetach Warszawskich wyczytałem odezwę Szanownego Pana do rodaków z prośbą o udzielenie kopij listów Czcigodnego ś. p. Ojca Waszego, jeśli je kto posiada. Mam ja dość znaczny zbiór autografów polskich a do najszacowniejszych ozdób jego zaliczam dwa listy własnoręczne Ojca Waszego — Jeden z r. 1825 do Michała Grabowskiego, drugi z r. 1878 do Ojca Jasieńskiego. — Otoż z największą przyjemnością przesyłam Szanownemu Panu wierzytelne kopije tych listów; przy czem dodać wypada że pierwszy z pewnością nigdy drukowany nie był — drugi zaś z r. 1878 — udzielałem Adamowi Pługowi (ant. Piotkiewiczowi) i on go zamieścił w Kłosach z r. 1886. № 1084. w biografij waszego Ojca; ale ponieważ tam wiele bardzo opuszczono, o czem łatwo się przekonacie porównawszy z kopiją którą wam posyłam dla tego, wydanie. —

Mam ja jeszcze w moim zbiorze parę listów Majora Józefa Zaleskiego Kreiwniaka i towarzysza waszego Ojca na wygnaniu, są one pisane do Konstantego Podwysockiego

w latach 1857–58–59. a przytem dwie poezye ręką tegoż Józ. Zaleskiego przepisane dla Konst. Podwysockiego pod tytułem O Rzymie. druga po przepisaniu przenajświętszej Rodziny.

w listach za szczegóły o waszym Ojcu — Jeśli byście zauważyli że się to wam na co przyda to mi napiszcie a wierne kopije mogę wam przysłać. —

Nakoniec na ostatniej stronnicy niniejszego listu załączam kopiję kilku wierszy napisanych ręką waszego Ojca i ofiarowanych w r. 1857 Konst. Podwysockiemu — Kartka ta znajduje się obecnie w moim zbiorze — może to rzecz wam znana a nawet drukowana ale ja w tej chwili nie jestem w stanie sprawdzić. Wnoszę ja z odezwy waszej w gazetach że macie zamiar wydać Korrespondencyą waszego przygodnego Ojca

jak to podobnie uczynił jiż
Pan Władysław Mickiewicz
z Korrespondencyą swego Ojca.
Niech wam Bóg błogosławi
i pomaga w tem zaimem i pod-
ciwem dziele.
a teraz Szanowny Panie przyjmij zapewnienie wysokiego szacunku i poważania od dalekiego Zimka

Władysław Pobóg Gorski.

Jeżeli będziecie łaskawi odpisać mi to proszę adresować:

Russie
Gouvernement de Podolie
poste Olszanka

Mr Ladislas Pobóg Górski
à Werbka Wołoska

Kopya.

. . . . . .

Ukraina matka nasza? ... Och! och latopiscy,
Piśmiennicy tam Kijowscy — co wiedzą bo widzieli?
Pan Bóg pisze jeno w Niebie sam księgi tej ziemi:
Ziemia wielka, bojowisko od wieków człowiecze:
Ścisnij w garść, to krwią zapachnie i łzami pociecze.

T. B. Zaleski.

Dnia 2 Sierpnia 1857. r.
w Fontainebleau.

75
157

Dnia 26 Grudnia
1895

Szanowny Panie!

Odebrałam dziś list Pana a pojmując jak wielce kwestyą odszukania listów interesować Pana może, spieszę przesłać Panu odpowiedź objaśniającą choć trochę w tej mierze. Co się stało z oryginałami listów najzupełniej ignoruję wiem że były oddane do Ks. Kormiana — a oto niedawno bo przed paru laty dostałam

a niewiem od kogo i czyje
z Krakowa w Przeglądzie
Polskim wydane listy
ś.p. Bohdana Zaleskiego
do Michała Grabowskiego
Chodźki itd. Z wielką przy-
jemnością odczytywałam
je podziwiając gorącość
uczuć i serdeczną przyjaźń
łączącą młodych wówczas
przyjaciół listów tych
jednak nie było wiele
cztery czy pięć i to więcej
mego Ojca bo po większej
części w tych listach użalasię

mój Ojciec na zapomnienie
i brak wiadomości od przyjaciela
którego tak kochał i cenił.
Myślę zatem że najłatwiej
się Pan dowie gdzie są te listy
udając się wprost do Koła
literackiego w Krakowie
zapytując przez kogo i kiedy były te listy
wydane. Jeśli mi się uda
dowiedzieć lub odnaleźć numera
przeglądu w którym te listy
zawarte były pospieszę drugą
razą jeszcze Pana powiadomić te-
raz nie pozostaje mi nic jak
wyraziwszy mój głęboki szacu-
nek zakończyć ciesząc się
że choć tą odrobiną wiadomości
mogę szanownemu Panu zrobić
przyjemność Teresa Grabowska

159

Kazimierz Grendyszyński.

Księgarnia Polska.

Petersburg, d. 1/4 1901

Jekateryńska 2.

Szanowny Panie,

Pragnąc wydać w małym tomiku ozdobnym wybór poezyj J. B. Zaleskiego pozwalam sobie zapytać się najuprzejmiej Sz. Pana czy prawa autorskie należą do Sz. Pana, czy do firmy Gubrynowicza & Schmidta. W razie gdyby Sz. Pan miał prawo rozporządzać tem wydawnictwem zapytuję zarazem, jaką należność musiałbym wypłacić chcąc wydać wybór poezyj Bohdana Z. w jednym małym tomiku na wzór wydanych już przezemnie wyborów Lenartowicza i Pola.

W oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi pozostaję

z wysokim szacunkiem

K. Grendyszyński

Kazimierz Grendyszyński.

Księgarnia Polska.

Petersburg, d 10/4 1901

Jekateryńska 2.

Szanowny Panie,

Dziękując uprzejmie za łaskawe przyjęcie w zasadzie mojej propozycji, donoszę niniejszym, że jednocześnie polecam wysłać pod adresem Szan. Pana wydany przezemnie wybór poezyj Pola, co najlepiej objaśni Sz. Pana o stronie zewnętrznej proponowanego wydawnictwa.

Zarówno z 4tomowego wydania Gubrynowicza, jak i 2tomowego pośmiertnego – wybiorę przedewszystkiem li tylko utwory zupełnie cenzuralne, następnie niezbyt obszerne, uwzględniając te, które największą zjednały sobie popularność!

Wydanie więc takiego wyboru w małym, salonowym oszmacie, nie może w żaden sposób ujemnie oddziałać na zamierzone przez

przez p. Pana nowe zbiorowe i zupełne, bo pomijając już różnicę ceny oraz stosunku utworów w obu tych edycjach, wydanie zupełne – tu wstępu mieć nie będzie.

Jako honorarium za prawo drukowania jednej takiej edycji wyboru poezyj ś. p. Ojca Pańskiego, w rozmiarze i formacie mniej więcej odpowiadającym wyborowi Pola i Lenartowicza – ofiaruję Szan. Panu toż samo honorarium, które płaciłem wydając poprzednie zbiorki – t. j. 400 franków, czyli 150 rubli.

Nie wątpiąc, że Szan. Pan raczy przyjąć powyższe warunki, uprzejmie proszę o łaskawe nadesłanie najlepszej fotografji ś. p. Ojca Pańskiego, dla umieszczenia portretu na czele książki. Podobizna bowiem umieszczona w życiorysie Mazanowskiego zupełnie mię zawiodła. Wolałbym fotografję z późniejszych czasów.

Z wysokim szacunkiem

K. Grendyszyński

Paryż 6 Kwietnia 1901.

Szanowny Panie, w odpowiedzi na list Pański z 1. b. m., mam zaszczyt donieść że prawa autorskie poezji B. Z należą do mnie i że firma Gabrynowicz i Schmidt nie ma już do nich żadnego prawa.

Choć nie znam wcale wydawnictwa wyborów Lenartowicza i Pola, zgodziłbym się na propozycję Pańską pod warunkiem że projektowane wydanie nie przeszkodziłoby w danym wypadku nowemu i zupełnemu wydaniu dzieł ś.p. Ojca. Trudno mi samemu naznaczyć honorarium, proszę przeto Sz. P. oznajmić mi jaką sumę ofiaruje. Radbym też wiedzieć ~~[illegible]~~ czy wydanie Pańskie ma zawierać tylko wypisy z edycji Lwowskiej, czy też ~~[illegible]~~ i wyjątki z dzieł pośmiertnych wydanych temu kilka lat przeze mnie w Krakowie. ~~Proszę przeto Szanownego Pana oznajmić mi jaką sumę Szanowny Pan ofiaruje.~~

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku

B. Z.

Do P. Grendyszyńskiego

Paryż, 25 Kwietnia 1901.

Szanowny Panie,

Odpisuję na list Pański z 10 b.m., honorarium ofiarowane przez Szanownego Pana wydaje mi się niedostateczne. Po naradzie z rodziną, nie mogę przyjąć mniej jak 500 fr. za jedne wydanie kieszonkowe, ograniczone na pewną ilość egzemplarzy i na pewny termin czasu. Daleko znaczniejsze honoraria ofiarowano Ojcu, posiadam list dawnego Pańskiego kolegi z Petersburga który za samą potrzebę Zbaraską ofiarował 4000 r.

Wydanie Pism pośmiertnych nie było poprawione, wymaga nowej korekty gdyż zawiera wiele mylek.

Co do pracy P. Mazanowskiego, nie uważam jej za bardzo poważną, gdyż P. M. nie zbadał źródeł które dopiero po jego pracy się ukazały, przeto szczegóły życia Ojca i jego charakteru

nie dokładnie są przedstawione. — Po wydaniu korespondencyi która drukuje się we Lwowie, ukażą się lepsze bez porównania życiorysy.

Oroszę [illegible]

[illegible]

Czwartek – d. 15 Września
1870. –

Szanowny Panie!

Choć słaby, przybyłem umyślnie do Was – dziś – o 6ej z południa i pożegnania się z kochanym Waszym Ojcem – [illegible] od lat 50 z górą jestem przyjacielem. Zasmucony zostałem wyjazdem Ojca z resztą rodzeństwa – prócz Pana – choć także jesteś na wylocie do boju. Mam ważne interesa do P. Bohdana [illegible]. Bądź Pan tak łaskaw – odwiedź mnie jutro – przed swoim wyjazdem. Mam interes dotyczący Ojca i samegoż Pana. Za-

t. s. v. p.

Zamiast wejścia do Frank
tirerów — Pan możesz bydź u-
mieszczony dans la mobile — w
Sztabie. Mam stosunki z waż-
nymi osobami. Masz do tego
prawo jako Francuz we Fran-
cyi urodzony. Wreszcie choć
odrzucisz mój projekt odwiedź
mnie zawsze jutro. Czekać
będę — umyślnie do godziny
1szej i pół z południa. Ale możesz
wpaśdź do mnie i o 9tej z rana.
Koszt mały; za trzy sous siada
się na omnibus na imperyał —
który Pana przywiezie sans
correspondance i aż o kilka
kroków od

mego mieszkania. Ja mieszkam
na Batignolles. rue Lacroix
Nro 18 – qui donne dans le l'Ave-
nue de Clichy en descendant. Kon-
duktor wysadzi. Dlatego proszę
na jutro, bo pojutrze, sam pewnie
wyjadę do Wersalu.

Czekam i pozdrawiam
serdecznie

Franciszek Grzy=
mała
ami Capitaine
de Carmeć polo-
naise

NB. Gdybyś w żaden sposób nie=
mógł bydź jutro u mnie, to
natychmiast pocztą odpisz.

a

Monsieur

Zaleski aîné

(fils de Mr Bohdan)

pressé

rue Meziers

No 6.

166

Piątek.

Czekałem na Szanownego Pana dziś cały dzień. Dopiero teraz, o godzinie 6ej wieczorem wychodzę na zjedzenie bulionu. Raz więc jeszcze zgłaszam się do Pana, prosząc abyś jutro (w Sobotę) wpadł do mnie na chwilę — Mam ważny interes do Niego i do Ojca Pana, którego adres nader mnie potrzebny. Gorąco proszę o to. W Ostatnim razie napisz słów kilka przez pocztę. Niewyjeżdżam jutro do Wersalu — bo słaby iestem i już tam Prusacy zaglądają. — Czekam jutro (w Sobotę) Pana znów do 2giej godziny z południa. — Przytem d[illegible]

Łączam następ[illegible]

pr[illegible]

t. s. v. p.

Nasze przedmieście Ba=
tignolles tak bliskie okopów
pewnie będzie palone bom-
bami: trzeba się będzie
w srodek miasta na czas ja=
kiś przenieść. Otóż proszę
jeśli byś Pan miał opusz=
czać Paryż bez widzenia
się ze mną, abyś mnie doz-
wolił zająć gabinet osobny
kawalerski, i upoważnił
portyerkę — aby mnie dała
klucz od tego pokoiku, zam-
knąwszy wszystkie inne po-
koie — Nieodmawiaj tego —
Uprzedzę w tym względzie
Ojca Pana — który tego
nieodmówi swemu przyja-
cielowi. — Czekam Pana
jutro (w Sobotę) — lub listu
z adresem Ojca — oraz
pozdrawiam serdecznie
Fr: Grzymała.

Maj. adres.
Bati=
nolles
Lacroix

A

Monsieur

Zaleski (aîné)

(fils de Mr Bohdan Zaleski) —

à Paris

rue des Mezieres

a coté de l'eglise St Sulpice. No 6.

LIBRAIRIE HACHETTE ET Cie

79, boulevard Saint-Germain, 79

Paris, le 24 novembre 1886.

A Monsieur Denis Zaleski, avocat
35 rue de Fleurus.

Monsieur,

Par votre lettre du 20 du courant, vous nous dites que Mrs Seyfarth & Czajkowski à Lemberg, vous ont chargé de nous remettre deux manuscrits pour les joindre à notre première expédition.

Nous ne sommes pas disposés à accepter ces manuscrits, il en résulterait une responsabilité que nous ne voulons pas assumer.

D'ailleurs, tout ce que nous fournissons à Mrs Seyfarth et Czajkowski est expédié par poste, sous bandes.

Recevez, Monsieur, nos salutations distinguées.

Hachette

1

27/8 VIII – 95.

1 170

adres: Podol. Gub miasteczko Kalinówka

Szanowny Panie,

Przed chwilą otrzymany list siostry Męża mojego Pani Kanickiej, odnośnie kwestyi interesującej Szanownego Pana w dosłownej kopii tu łączę.

Nazwisko Ireny Żurakowska, krewna waszego doktora, była to wychowanka P. Iwanowskiej, śliczna, rozumna a dobra, chyba anioł mógłby być doskonalszy. W tańcu rozgrzana, wybiegła na werendę, żeby się ochłodzić i przeziębiła się, dostała suchot, cierpiała długo, przewieźli ją

do Pielawy, gdzie umarła
zostawując zniesczęśliwionego
Nicetę Iwanowskiego, który
się w niej kochał, i ona raw-
nież chciała iść za niego,
lecz niemiał żadnej posady,
Iwanowscy niepozwalali, co
wpłynęło ujemnie na jej
zdrowie, pozwalali potem, lecz
zapóźno. Po śmierci s.p. Leo-
kadii (Kopernickiej) całe paki
listów zostały, aże ona była
dobrze z Poniatowską, więc
rzeczy sobie z życia powierzały
nie dla świata. Leokadija
niespodziewając się poszuki-
wania jej autobijografów,
kazała mnie wszystkie pa-
piery spalić, coteż dopełniłam.

Mam tylko listy Apolinarego (Zagórskiego) Zagórskiego, wyższy duchem i umysłem, przyjaciel tego kółka i nasz, nie żyje. Prawda że niewiele z tego towarzystwa zostało, zaledwie kilka osób; to niewcielonych w życie ich prywatne, są elewki po świecie, któreby wiele wiadomości mogły udzielić o życiu w domu Poniatowskich jakoto: Waryńska, Kotyłowska żona malarza w Kijowie, zapewne, wiele o niej może napisać syn Bohdana, wiedząc przez Ojca dla którego ona była siostrą, powiernicą. On się z nią każdą myślą dzielił i bardzo ją kochał. Mało dziś jej podobnych, niech więc piszą

Ona nieżyła dla siebie, siebie
na ofiarę Boga poświęciła,
ulegając matce, wychodząc
zamąż, mając wstręt do niego,
a przeto była szczęściem dla
męża a zapełniła swe serce
miłością dla biednych, wiele
też łez otarła, ona bywało
spojrzy na wszystkich w salonie
zaraz zauważy że ktoś smut-
ny, oszukać ją w tem niepodob-
no było, i dopóty całuje, prosi
i zapłacze razem i pocieszy,
święta Jej pamięć. Artykuł
90 r. Kraju o Poniatowskiej
Eustachego Iwanowskiego
także jeden z jej starających
się". Tyle mogłam zaczerpnąć
wiadomości od siostry która

czas długi mieszkała w Ka-
ryłówce, przez te Panie była
bardzo lubianą i jak Sza-
nowny Pan wnosić może
była niezmiernie pod wpły-
wem uroku wywieranego
przez ś.p. Dyonizę Ponia-
towską, na całe swoje oto-
czenie. Jeżeli ta mała wię-
zanka szczegółów, przyda
się na co w zamierzonej pracy,
szczerze będę rada, a przesy-
łając Szanownemu Panu
wyznanie prawdziwego
szacunku i poważania
zostaję gotowa do usług

Alicya Hasfort

2/14 -XI-95 4 173
Lemieszówka

Szanowny Panie,

Niemogłam pospieszyć z odpowiedzią, gdyż w tej porze roku komunikacye u nas są bardzo utrudnione wskutek dróg niedoprzebycia, w dodatku w ciągu paru tygodni niebyłam w domu, przepraszam więc Szanownego Pana za mimowolne opóźnienie i przystępuję do sprawozdania o ile mogłam spełnić Jego żądanie. Brata niebyło w Petersburgu, wrócił w Październiku, pisa-

Tam i przypominałam ażeby
w kraju wydrukowali reha-
bilitacyę ś.p. Oswalda Szyma-
nowskiego. U Pani Czosnow-
skiej nic niema do zrobie-
nia, potrzeba udać się do jej
starszej siostry, która w cią-
gu zimy mieszka podobno w
Kijowie. Nazwisko tej Pani
wyszło mnie z pamięci, lecz
papiery M. Grab. jej się podobno
dostały, a że i ja zapewne
będę w Kijowie na czas przy-
dłuższy, więc może się coś od
tej Pani przez znajomych
dowiem i pospieszę zako-
munikować Szanownemu

Pana. Kraj za 89 r. przejrzałam starannie, artykułu Iwanowskiego niema, prorzy przejrzeć 92 r. ile przypomnieć sobie mogę, był drukowanym właśnie w tym roku. Gdzie mieszka P. Iwanowski nie wiem, potrzeba trochę czasu ażebym o nim coś się dowiedzieć – lecz zachowam pismo Pana i będę o tem pamiętała, ażeby skorzystać z pierwszej zdarzonej zręczności.

Najprzyjaźniejsze pozdrowienia zasyłam Szanownemu Panu

Alicya Hasfortowa

recherches de la correspon-
dance et je vous les enverrai.
Recevez, Monsieur, l'assurance
de mes sentiments distingués

Mme de Staël.

V III 89
Genève Rue Topffer 10.

Monsieur

Je regrette infiniment que je n'ai pas jusqu'à présent répondu à votre demande, par rapport aux lettres de Mr votre père, adressées à feu mon mari. J'étais malade, dès que je serai remise, je me ferais un devoir de faire les

19 III 89.

Renvoyé le 23 mars 89

Monsieur –

Bien des excuses pr le retard que j'ai mise à vs en voyer les lettres ci-jointes de feu Mr votre estimé père,

j'espère pourtant
qu'elles vs parvien
dront avant que
vs ayiez acheré
votre livre. Je
vs prierai, Monsieur
de me les renvoyer

quand vous n'en
aurez plus besoin
Recevez, Monsieur
nes plus affectueux
messages.

Mrs Hoenke

171

N° 287.

MINISTÈRE
DES POSTES
ET
DES TÉLÉGRAPHES
DE FRANCE.

A BIS.

DEMANDE D'AVIS DE RÉCEPTION

d'une lettre de valeurs déclarée ou d'un objet recommandé à destination des Colonies et de l'Étranger.

ADMINISTRATION d PARIS 35

AVIS DE RÉCEPTION

d'une lettre assurée (valeur déclarée) / *d'un objet recommandé.....* } *enregistré* — *sous le n°* 514, *et adressé* —
à M^e la C^ne de Hauke, *à* Genève
le 23 mars 1889.

Timbre du bureau d'origine.

Le soussigné déclare { que la lettre assurée (valeur déclarée) / que l'objet recommandé..... } à l'adresse susmentionnée et provenant de
a été dûment livré — le 24 mars 1889.

Signature *

Timbre du bureau distributeur.

du destinataire : J. M. de Hauke

du Chef du bureau distributeur :

24. III. 89. 42

* Cet avis doit être signé par le destinataire ou, si les règlements du pays de destination le permettent, par le chef du bureau distributeur, puis être mis sous enveloppe et renvoyé, sous recommandation, par le premier courrier.

Fév. 1887. — Carré 141.

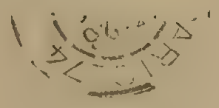

Sce postal

M. Zaleski

22 rue d'armaille

Paris

J. M. HIMMELBLAU

Księgarnia wydawnicza

LIBRAIRE-EDITEUR VERLAGS-BUCHHANDLUNG

Labor probus 1856 Omnia vincit

WYDAWNICTWO KSIĄŻEK: SZKOLNYCH, PEDAGOGICZNYCH, dla MŁODZIEŻY I DZIECI z kolorowemi RYCINAMI i do NABOŻEŃSTWA.

BIBLIOTEKA PRAWNICZA kieszonkowa.

BIBLIOTEKA dosłownych PRZEKŁADÓW KLASYKÓW GRECKICH i ŁACIŃSKICH.

Kraków 8. Lipca 1888

Wielmożny Panie Dobrodzieju

Pan Walicki przeczytał mi list Wpana Dobrodz. w sprawie dozwolenia przedrukowania w „Przykładach Mickiewiczowskiego" kilku próbek z poezyi ś.p. Bohdana.

Z treści wspomnianego listu wyrozumiałem, że Wpan Dobrodziej mylnie zupełnie był poinformowanym i dlatego ośmielam się

niniejszem małe sprostowanie
podać.
W roku 1878 wydrukowa-
łem 2 tomy autobiografii [illegible]
poprawionej i [illegible] [illegible] akta
dr. J. [illegible] i Mecherzyńskiego b.
prof. Uniwers. Jagiell. i [illegible]
i [illegible] [illegible] [illegible] - wybie-
rałem ustępy tylko z autob. a
niektóre [illegible] były [illegible]
i ja najlepszych nie wydałem.
Gdy [illegible] Jubileuszo-
wie [illegible] [illegible]
przez [illegible] [illegible]
wydawcy „Śpiewnika Polsk."
[illegible] teraz bez pozwole-
nia przedrukował więcej ustępów
z Poezyi tj. [illegible] jak-
[illegible] u nas obowiązujące

[illegible]

W sprawie zezwolenia, jako obecnego właściciela praw ś.p. Bohdana

Gdyby ś.p. Autor żył, nie ja tém bym się zajął, bo jestem tylko nabywcą tegoż dzieła i honorarjum zań zapłaciłem, które [illegible] umarł, uważałem za słuszne krok ten uczynić, a to tem bardziej, że w całym [illegible] przyjęte, że w [illegible] zamieszczone są wyjątki, oczywiście autora bez zezwolenia.

Jeżli zatem Pan Dobrodziej zezwolenia tego mi użyczy, o co uprzejmie mam zaszczyt upraszać, wyświadczy mi łaskę, jako wydawcy obecnemu, z przyczyny [illegible] na to [illegible] się [illegible] do praw u nas obowiązujących.

Racz przyjąć [illegible] Wielce Szanowny [illegible]

Z [illegible]

[illegible] [illegible]

W książce dla młodzieży, wydanej w Krakowie przez p. J. M. Himmelblana, a ułożonej przez Dr. Karola Mecherzyńskiego p. t. „Przykłady i wzory z najcelniejszych poetów i prozaików polskich“ — znajdują się następujące utwory ś. p. ojca mego:

- Dumka hetmana Kozińskiego,
Czajki,
Lach szaleczny,
Wyjazd bez powrotu,
Lubor,
Wzgórek pożegnania,
Śpiew paoty,
Ze mną,
Mara,
Tęsknota i
wyjątek z Przepaj świętszej Rodziny.

Przeciwko zamieszczaniu powyższych utworów w następujących wydaniach tej książki, żadnej przeszkody z mej strony nie stawię.

Podpis —

Data i miejsce —

Ustawa z 19 Października 1846. N. 992
ogłoszona w Krakowie 3 Września 1855 N. 154)

— — —

§§ 5 Przeciwnie zaś nie należy poczytywać za przedruk, a zatem jest dozwolone: a) dosłowne przywodzenie poszczególnych ustępów z dzieł na widok publiczny już wyszłych; b) użycie poszczególnych artykułów poezji, itd. wziętych z dzieła większego, z czasopisma lub innego jakiego pisma periodycznego do dzieła podług głównej treści swojej nowego, samoistnego, w szczególności krytycznego, literacko-historycznego, lub też do zbioru wyjmków z dzieł różnych pisarzy uskutecznionego ~~lub też do~~ w celu właściwie literackim, jako to dla użytku kościelnego szkolnego i naukowego, albo też nakoniec do czasopism i pism periodycznych: musi tylko źródło pierwiastkowe, z którego są wyjęte, wyraźnie być wskazanem, a artykuł wzięty nie może przewyższać arkusza druku w dziele, z którego był wyjęty jak również nie wolno go wydawać

jako samoistne pismo ulotne.
Tak też podobnie w czasopismach
i innych pismach periodycznych
artykuł taki w ciągu całego
roku razem wzięty, więcej jak
dwa arkusze drugu uczynić nie
powinien

Lwów 7 grudnia 1891 r.
Ul. Boimów l: 5.

Wielmożny Panie!

Po wyjściu z druku dzieł pośmiertnych Bohdana Zaleskiego zamierzałem napisać o nich w którymś z pism naukowych obszerne sprawozdanie, rozpatrujące się jednak bliżej w tych 2 to-

mach postanowiłem ograniczyć się na razie do samej „Potruby Zbaraskiej" i nią głównie się zająć. W pracy mojej przeszkodziła mi influenza od kilku miesięcy panująca we Lwowie. Leżąc w łóżku otrzymałem list Wielmożnego Pana i dotąd z powodu choroby odpisać nań nie mogłem.

Dziękuję najserdeczniej za łaskawą pamięć o mnie i obdarzenie mnie dziełami ś.p. Ojca Pańskiego, których przybycia z Krakowa oczekuję z upragnieniem.

Zaszczytnemu dla mnie życzeniu Pańskiemu będzie mi tem przyjemniej uczynić zadość, że zeszło się ono z moim zamiarem, dziś jednak stanowczej odpowiedzi jeszcze dać nie mogę, czy będę pisał o wszystkich wydaniem pośmiertnem objętych dziełach, czy tylko o „Potrzebie".

Miło mi przy tej sposobności złożyć Wielmożnemu Panu wyrazy mego wysokiego szacunku i poważania

uniżony sługa

Zdzisław Stordyński

4 Stycznia 1872 r. Nizza
Promenade des Anglais
Hotel de Rome.

182

Szanowny Panie Dyonizy

Będąc w Paryżu, nie wie-
działem jeszcze czy będę, —
mógł jechać do Rzymu
dziś zaś z pewnością
zamierzyłem z Wiednia
wtedy — Jak mówi przy-
słowie "być w Rzymie
nie widzieć papieża" nie
chciałbym sprawdzić na
sobie, nie mając tam
dwojaczych księży chcę

Więc prosi Łaskawego
Pana o prośbę w imieniu
Moiem do Szanownego Ojca
aby był łaskaw dał mnie
parę słowa do Znajome-
go Księdza swego, któren
by mógł mnie wyrobić
przedstawienie Ojca Św.
Za takową niezasłużoną
grzeczność czcigodnego Ojca
Pana osobiście podziękuję
Gdyż po zwiedzeniu Włoch
będę wracać na Paryż.
Zabawię tu do 20go b. m.
przyjemnie mi jest przy-

tem przesłać Szanowne-
mu panu wyrazy Szacun-
ku z głębokiem uszan-
kowaniem Kochanie Jego
i Najniższym Sługą

A. Horkowski.

Lwów 6 stycznia 1899.

Wielmożny Panie.

Na list W^ego Pana z dnia 1^go bm. pośpieszam z odpowiedzią, iż nigdy nie byłem w posiadaniu listów ś. p. Ojca jego. Jeżeli jaki Horoszkiewicz był w korespondencyi ze ś. p. Bohdanem Zaleskim, to rzecz możliwa, ale chyba nie Galicyanin. — Zresztą gdybym wiedział jaka okoliczność stała się powodem że W Pan z tem zapytaniem udajesz się

właśnie do mnie, to mógłbym
może dać pośrednie, rzeczowe
objaśnienie, któreby wiadomość
lub tylko przypuszczenie o takich
listach stwierdziło.

Z wysokiem poważaniem

[illegible] J. Horoszkiewicz

ulica St. Mikołaja 15.

21. Czerwca 1894
3 Lipca

Szanowny Panie

Posłałem do Pana zapewne mój list
nadesłany, nie otrzymałem dotąd
odpowiedzi. Zatem powtórnie
do P. Dobr. są zatrzymane sądzenia
Se pozdrawiając. Proszę łaskawie
mi donieść czy Pan Dobr
ma zawsze postanowienia wy-
drukowane listy P. Dyonizego Pona-
lewskiego do Ojca Pańskiego. Te listy
od jakiego do jakiego są roku
czy są tam rzeczy tyczące
są rodziny szczegóły tamtejsze
czy są w kwestyi ogólnej re-
ligijnej i narodowych. - Wiele
by ta korespondencya wydana
miała tomów jeden, dwa lub
trzy. Zdaje mi się u Ojców

Krewni P. Poniatowski. Jaśnie Wielmożny
P. Stadnicki Adam Rzewuski
Wstała jedna P. Ernestyna Mo-
lenowska na wstępie i wiemy
do serca ten szlachetny Za-
miar Pański zdaje mi się
jedynie z Pańskiego listu uwa-
żałem że Pan mieszkaniem Pan
Ernestyny wstępuje w oczy
Pełen nadziei w Pańskiej zamiar
do skutku przyjdzie czego nas
silnie pierwsze bardzo dobrze [illegible]
[illegible] P. Dyonizego i nas mocny
się kochałem mam honor
wskazać wysokiem poważa-
niem Wielmożnego Pana sługa
najniższy sługa
Eustachy Iwanowski pp

adress moi

Россия грош
Волочоты
Кивская губ. губерния

Почтовая станция

Тетиевъ до Ненія
Дьяку — (Утиш пи
шко прош пи пеза по
francuska —

d. 9/21 Grudnia 1895 r.
Chałaimgródek

odpisałem 31 XII 95

Szanowny Panie!

List Pana, datowany 13go Grudnia dziś miałem honor odebrać, z odpowiedzią natychmiast pospieszam. Niewymownie się ucieszyłem, że mi się zdarzyła sposobność choć listownie do P. Dobrodzieja się zbliżyć. Ojca Sp. Bohdana z całego serca czciłem i uwielbiałem. Wielką bym P. Dobrodziej uczynił łaskę, gdyby z największemi szczegółami, o całej rodzinie, donieść mi raczył: naprzód o Ojcu, w którym roku życie zakończył, o wiele lat przeżył serdecznego przyjaciela swego Józefa, czy oprócz drukowanych pism zostawił co w rękopiśmie, - do jego pism zachwycających, niezrównanych - czy jeszcze co przybędzie? wielu synów zostawił? jakie są ich imiona jaka pozycija i karjera? czy który odziedziczył talent pisarski? - wszystko pragnąłbym wiedzieć. Z S.P. Ojcem Pańskim - dwojaki mnie łączy stosunek, - raz - jako z pisarzem, którego czczę najwyżej i uwielbiam, powtóre - Ojciec

Pański w najserdeczniejszych był stosunkach z P. Poniatowską, dla której miałem wielką cześć, wieloletnia przyjaźń mnie z nią łączyła - i kochałem ją bardzo.
Siostra Pańska wyszła za Ukenczyca, to słyszałem, ale czy żyją, gdzie są, jaka ich jest pozycja - nic nie wiem. Od śmierci Pani Dyonizii o rodzinie Pańskiej nie miałem się od kogo dowiedzieć. - Franciszek Zaleski, syn P. Józefa, mógłby mnie zainformować, ale od bardzo dawna go nie spotkałem. Pierwszy raz z listu Pańskiego się dowiaduję, że w Kraju była biografija s.p. Dyonizii. - Kraju - jako pisma, które mi się być zdaje nie szczerze katolickim i polskim - nie prenumeruję, przeto - zainformować w którym N^ro ta biografija i N^ro przysłać nie mogę. Ja dużo książek wydałem, drukując w Krakowie i w Paryżu pod mianem Heleniusza, które jest mojem drugiem chrzestnem imieniem.
W jednem z tych pism moich - pod tyt.
= „Wspomnienia lat minionych" - jest dość

'65
188

obszerny artykuł przezemnie napisany: „Dyonizija Poniatowska". Jak ją znałem, jak patrzyłem na jej uczucia, myśli i czyny - starałem się jak można najwierniej wszystko przedstawić. Książki tej Panu przysłać nie mogę - nie przeszła przez cenzurę - przeto jest zakazana. Pan będzie łatwo ją mógł dostać z Krakowa, udając się do Katolickiej księgarni Władysława Miłkowskiego na ulicy Św. ~~Heleny~~ Anny. Tam jest zbiór wszystkich książek Heleniusza, których jest tomów 14, które sercu Pańskiemu polecam. Tam Pan znajdzie obszerny o Dyonizi Poniatowskiej artykuł. - Proszę mi donieść od jakiego przyjaciela Pan się dowiedział o moim adressie?

Zostaję z wysokiem poważaniem z kochającem sercem pełnem przyjaźni do Kłosy Pana ś.p. Ojca mnie obowiązuje

Sługa wierny

Eustach Iwanowski

Adres mój: Россія. С.З.Ж.Д. Станція Чернорудка село Халаимгородокъ. Imię i nazwisko proszę pisać po francusku.

D. 15/27 Grudnia
Chałaiangródek 1845.

Szanowny Panie

W przeszłym liście zapomniałem odpowiedzieć na Pańskie żądanie co do listów ś.p. Ojca. Przez lat kilka prowadziłem długą i serdeczną korespondencyją. W r. 1863 w czasie zaburzeń krajowych i wynikłych ztąd przesiadowań pakę Ojcowskich listów z innymi dokumentami bardzo ważnymi - złożyłem w ręce mego krewnego i przyjaciela, który z przestrachu te arcy-ważne pamiątki popalił, i nieoszacowane do mnie listy ś.p. Bohdana Zaleskiego przepadły. Co się tycze listów do P. Poniatowskiej - proszę się skomunikować z P. Ernestyną Mieleniewską, Rzewuską z domu, ona już jedna tylko została z całej familii. Ona zapewne wiele P. Dobrodzieja co do P. Poniatowskiej zainformować może, i listów - jeżeli je tylko posiada - udzielić. Adres jej - latem - przez Granów do Narajówki, a zimą mieszka w Hyères. Proszę tylko spieszyć z wydaniem tak ciekawej, ważnej, interesującej

korespondencii. Co do artykułu w kraju – najlepiej się udać do Redakcii tego pisma w Petersburgu; naturalnie, trzeba zapłacić żeby znaleźli.

Oddając się łasce Pańskiej i przyjaźni

Zostaję na zawsze Jego [illegible]

Sługa Eustachy Iwanowski

Cm. [illegible]
[illegible]

19-1

16/28 Stycz 1896

Adress p Mielenicowa

France Hyères (Var)
Villa de Mielenicowska

Może Pan odsiebie do Pierwszej
stycznia napisać że ze
względu stosunków z ś. p. Os
iem Panikiem całej rodziny
miłej bodaj Panika odezwała
Trzeba dać do listu mego nowe
koperty napisane charakte
rem na bardzo wyraźnym może
na czytać

Zostaję z przyjaźnią
Pan Wasz
Sługa
Eliza Jaworska

D 13/25 Stycznia
Chałaimgródek

Szanowny i Łaskawy
Panie

Czytając listy Pańskie - porywa mnie żal wielki, że syn najznakomitszego w kraju męża, pełen ducha, serca i myśli polskiej, nie w ojczyźnie - ale w obcym kraju, zdaje się, jakby na zawsze zamieszkał. Gdy wszystkie tradycije rodzinne, uczucia i myśli polskie - dobrze by było żeby i powietrzem i chlebem żyć polskim. Jakaby to była pociecha, gdyby syn Bohdana w Krakowie, Poznaniu albo we Lwowie zamieszkał. Bo ani myśleć w Ukrainie i w części polskiej pod Rządem rossyjskim. Nieszczęśliwi jesteśmy, że tak rozdarci na tyle części, a najznakomitsi z braci - w tułactwie zagrzęźli. Bardzo bym pragnął żeby się mogły odszukać listy Ojca Pańskiego do Pani Deonizii. Tak je ceniła - pewny jestem że się z niemi nie rozdzielała, wyjeżdżając z Ukrainy z Pielawy - zapewne je zabrała do Hyères - gdzie życie skończyła. Z całej rodziny - została tylko

jedna rodzona siostrzenica - która w Hyères zawsze zimuje. Do niej piszę przez ręce Pańskie - prosząc aby Panu w tem dopomogła.
Wiem że zimuje w Hyères - ale nie znam ulicy, domu, mi się zdaje że w Paryżu będzie się można łatwo o tem dowiedzieć. bo stosunki z Hyères muszą być, proszę więc na kopercie Jej adress pomieścić. Prosiłem P. Meleniewskiej aby do mnie odpisała pod Pańskim adressem. Pan przeczyta odpowiedź, i będzie wiedział, czy można się będzie spodziewać znalezienia tych listów. Sądzę, że po śmierci P. Poniatowskiej - wszystkie papiery musiała zabrać P. Szewuska, matka P. Meleniowskiej. Ona się tylko jedna została, zdaje mi się że P. Orłowska - pierwej jeszcze umarła. Zmartwiłem się bardzo, wyczytawszy w Pańskim liście, że Pan zaraz nie zabiera się do wydania korespondencii, ale oczekuje w wydaniu jej pomocy. Pomoc - jest wątpliwa i niepewna, wielu jest obojętnych - inni - chociażby gorąco pragnęli - ale

uciśnieni są obowiązkami i interesami rodzinnemi, jeżeli Pan z własnej pracy, ze swoich funduszów, albo przez umowę z księgarzami tego nie zrobi - to te korespondencje wydane nigdy nie będą. P. Meleniewska - że jest jedyną najbliższą krewną i sukcessorką P. Poniatowskiej, i wielkie ma do niej przywiązanie - przepraszam P. Dobrodzieja że się ośmieliłem Ją prosić o pomoc dla wydania tych listów. Z odpowiedzi Jej - poznamy czy się będzie można czego od niej spodziewać, byle tylko można wynaleźć pewny jej adres.

Proszę najłaskawiej mi donieść, czy Pan jest najstarszy, średni, czy najmłodszy z braci, a siostrzenica Pańska, Bożenna, musi być słuszna panna, ja o niej jeszcze za życia P. Poniatowskiej słyszałem.

Z kim Panowie się pożenili?

Zostaję z wysokiem poważaniem

Pana Dobrod.

Wysoko Szanowny

Sługa Eustachy Iwanowski

194

D. 17 Maja 1847 r.
Chałaimgródek

Szanowny Panie

Załączając Panu serdeczne pozdrowienie, polecając się, acz nieznany, sercu Jego i pamięci, proszę łaski Pańskiej mi donieść, co Pan zamyśla z korrespondencyją ś.p. Dyonizyi, tak ukochanej i uwielbianej przez Ojca Pańskiego, którą opiece Pana Dobrodzieja poruczył, żądając aby była wydrukowaną. Czy P. Dobrodziej zawsze trwa w postanowieniu spełnienia Ojcowskiej woli, ile by to wydrukowanie kosztować mogło, choćby w małej ilości exemplarzy, gdy na większą funduszu brakuje. Lato mam przebyć w głębszej Ukrainie. Mam nadzieję się widzieć z P. Ernestyną, nie tracę nadziei że Ją skłonić potrafię do przyniesienia pomocy, która Jej, jako najbliższej krewnej, jest obowiązkiem. Chciałbym tylko pierwej list Pański otrzymać, abym mógł wiedzieć,

O co mam prosić. Zdaje mi się w jednym z przeszłych listów Pańskich, P. Dobrodziej z pewną wątpliwością o P. Ernesty- nie się odzywał. Wiadomość ile by wydanie tej korrespondencii kosztowała, jaki by Pan koszt sam ponieść mógł, i jakiej by żądał pomocy - jest mi potrzebna.

Zostaję z wysokiem poważaniem i najserdeczniejszą sympatiją jakiej P. Dobrodziej od ziomka, szanującego pamięć Ojca - pewnym być może.

Wielmożnego Pana Dobr.

najniższy

Sługa

Eustachy Iwanowski

adress mój no Ю.З.Ж.Д.

Ст: Чернорудка

село Халаимгородокъ

Евстафію Дзыдерьевичу

Ивановскому.

30 Sierp 1899
11 Stycz

Szanowny Panie
Dyonizy

Bardzo dziękuję za nowo
roczne życzenia, wza-
jemnie najszczerszemi naj-
serdeczniejsze przesyłam
pragnienia dni szczęśliwych
ale nam pozwolony zła
czy się z tem, który od
bliższej się oderwano.
Chwała Bogu, że druk jest
się rozpoczął, mocno dzię-
go potrwa nigdy, zaczęło
to się skończyć. Jeżeli
Pan w Krakowie sam
przeszedł, pilnie zapewne
zechce się poznać z O.
Wacławem Szczepańskim
Kapucynem bardzo

gorliwego Kapłana i nie-
gorszego Patryoty Autora
wielu Pism bardzo szcze-
gólnie mieszka w Klasztorze
ulica Loretańska 7 P 1
Jak Pan ma pisać że jest
synem Bohdana Zaleskiego
napisze serce Jego wielka
radością poznać Pana z
P. Janem Szarkiem. Sędzia
wa Szczęśliwym mieszka
jącym w Krakowie Autorem
bardzo szacownym
najszczerszym Polskim i Kate-
lickim - nie sądzę w
korzeniu w umowie ksie-
garzem mogłem Panu
Dopomódz

Zostaw na zawsze
z szacunkiem uczucia wspól-
czucia i wysokiem
poważaniem

Najprzyjaźniejszy
Sługa
Eustachy Wanowski

23 Czer
Edipus 1899, Venuiąc

Szanowny Panie

Wyczytałem w Gazecie
że w jednym z Pism
Lwowskich umieszczono
Za korespondencyą dro
gą pamięci Ojca Panika
go naszego nieśmiertelnego
Wieszcza Proza Nas
łaskawy mi donieść
jaką korespondencyą są
wydrukowane czy Pani
Dyonizia Poniatowska
czy własne ojca Panika
Ci jeszcze w rękopismach
pozostało czy Pan ma

Zawsze za miar wydać o
co mianowicie Sędzię mu
Pan dokładnie o tem co
mnie najsilniej interessuje
że zaintermowanie raczyło
byłbym nawzajem owszem
wdzięcznym Jeśli by to
nie było nadużyciem ze
strony mojej prosi
Łaskę Jego aby raczył
ten Nr Dziennika w któ
rym są umieszczone
Korespondencye Ojca
Pańskiego raczył oddać
do Krakowa o Wacła
Wawrz. Nowakowskiem
Kapucynowi

adres Jego Ulica Lo
retanska N 1 –
Jeśliby Pan był łaskaw
uiszczać mnie raczył
swoją odpowiedź
Adres moi następujący
Россия Кіевская
губерния Полтавская
станция Местечко
Третьяг селение
Ненадоха Дионизю
Юндрэнковскому
для передачи Ивано
вскому

Zostali z wysokiem
poważaniem
W Pana Dobrodz
Sługa
Eustachy Iwanowski

Russie, Gouv. de Kiew
station de poste Tetiew
domaine Nenadykha
chez Mr Denis Youndjewski

177
200

D. 7/19 Lipca 1899 r.
Nenadycha

Szanowny Panie!

List Pański 12 Lipca pisany miałem przyjemność odebrać. Z najszczerszą chęcią zapełnię żądanie Pańskie proszę tylko łaskawie do Jesieni być cierpliwym, pokąd się żniwa i zbiory w polu nieskończą. Proszę mi łaskawie donieść, ile po obecnym kursie, za 1000 franków potrzeba wypłacić rosyjskich rubli. Proszę do mnie napisać pod tym samym adressem. Listu Pańskiego pisanego do Chałaimgrodka o którym Pan wspomina, nieodebrałem.—

Zostaję z szczerym serdecznym szacunkiem wysokim poważaniem

Pana Dobr. Mości Ojca
chrzcę Wnuka
najprzyjaźniejszym
Jego Sługa
Eustacy Iwanowski

202

D. 30/ Lipca / 11 Augusta 1899

Szanowny Panie

Bardzo się zmartwiłem otrzymawszy list Pański, 27go Czerwca datowany, z którego widzę że Pan listu mego nie odebrał. Jeden tylko list Pański odebrałem, na który zaraz odpowiedziałem, że pomoc żądaną dla wydrukowania listów P. Poniatowskiej, z największą przyjemnością dopełnię. Proszę o cierpliwość do ostatnich dni Września, pieniądze w Panu Dobrodziejowi odeszlę. Proszę być spokojnym zdrukowaniem listów się wstrzymać. Sądzę że Pan Dobrodziej po na

pisaniu listu który dziś
29go Lipca Otrzymałem
/10 August
Pan Dobr. list mój odebrał

Zostaję z wysokiem poważaniem

Wielmożny Pan
Dobr. potem uszanowanie
wasz najserdeczniej
życzący Ziomek
i sługa
Eustachy Iwanowski

7/19 września 1899 r.

204

Kochany Panie Dyonizy,
Dobrodzieju!

Stosownie do Pańskiego życzenia, posyłam 400 rs., na koszt wydania listu św. p. P. Dyonizii. – Nieskończenie przepraszam za tak małą pomoc. Chciej mieć w niej dowód, mego uszanowania, mojéj czci, dla ś. p. Ojca Pańskiego, którego wola ostatnia dla mnie jest święta. Spieszę usłużyć w jej dopełnieniu z najszczerszą chęcią. – Naczele wydać się mającej książeczki, postawione Imię Ojca Pańskiego, może posłuży, do prędkiego jej zbycia, i przyniesie zwrot –

kosztu.. Co na moją połowę wypadnie, racz najłaskawiej rozporządzić, jak swoją własnością.– Wielce mnie tem Szanowny Panie zobowiążesz. Szczęśliwym będę, jeśli mnie do swoich przyjaciół zaliczyć zechcesz.—

Proszę mi odpowiedzieć pod adressem Nov. ст. Тетиевъ (Кіевской губ.) с. Ненадѣлка Г-ну Дионизію Евдокіевскому.—

Zostaję z serdecznem uszanowaniem Ko-
chającego go Ziomka
Eustachy Iwanowski

30/ wrześ
12 paźdz 1899
Nenadycha

Szanowny Panie

Miło mi jest Pana najserdeczniej pozdrowić. Po wydrukowaniu listów Pani Dyonizii, jeśli będziesz dobry i łaskaw, udzielić mi raczysz. Jeden exemplarz będzie dla mnie dostatecznym, który proszę oddać Krakowie Ojcu Wacławowi Nowakowskiemu Kapucynowi. On ma ciągłe zemną stosunki, zręczność do przysłania wynajdzie

Zostań na zawsze
najszczerszym na
przywiązanym
Ziomkiem sługą
Eustachy Wancarski

182
207

8/20 Lutego 1900

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Pisał do mnie O. Wacław z Krakowa że Pan złożył u niego dla mnie exemplarz Poezyi dotąd niewydanych śp. Ojca Swego z przemową Tarnowskiego. Najserdeczniej Panu dziękuję. Nim się znajdzie pewna zręczność, nim dojdą do mnie te książki, proszę łaskawie mi donieść co się w nich zawiera i czy niema jakich rękopisów prozą. O. Wacław do mnie pisał że ma fotografią S. Deotymy Pomiatowskiej i proponował Panu że chce ją udzielić dla umieszczenia w drukującej się

książce Jej korrespondencii z sp. Ojcem Pańskim i że nie otrzymał na to Pańskiej odpowiedzi. Możeby dobrze było tę fotografię umieścić i przypomnieć ludziom piękne Jej zachwycające śliczne oblicze. Proszę najłaskawiej mi donieść co się z drukiem tej korrespondencii dzieje i kiedy Pan Dobrodziej ukończenia spodziewa. Po wydrukowaniu, proszę jeden exemplarz dla mnie przeznaczony przesłać O. Wacławowi.

Zostaję z najczulszem dla
Pana przyjacielskiem
i oddanem wspomnieniem
Ziomka i sługa
Eustachy Iwanowski

P.s. Jeżeli P. Dobrodziej nie zechce fotografii pomieścić, proszę O. Wacławowi odpisać bo mu

przykro że nie otrzymał odpowiedzi:

Moj adres: Россія – Казіятинъ – ст. Черно-рудка – Monsieur Romuald Żmigrodzki – à Chałaimgrodek. Pod tym adresem listy odbieram.

10
22 Lut 1900

Mieczysław

Szanowna Pani
Dyonizy

List Pański ostatni pod adresem
P. Jędrzejowskiego bardzo mi wie-
szył że już 12 tom skończony i drugi
w krótce będzie wydany. Gdy się
Pani te listy podoba? nie tracę
nadziei że wszystkim szlachetnym
ludziom równie wzbudzi uczucia
i wpłynie na rozwój żywiołu
chowu którego pragnie spo-
łeczność nasza. Proszę łaski
Pańskiej jak to być może umieścić
ten portret ś.p. Dyonizy aby
Ją pokrzepić [illegible] na zagi-
nięcie z ludzkiej pamięci

o swojej rodzinie i choć trochę
Nowin Paryskich Pan który
się w Paryżu urodził i wyrósł
dobrze zna Francję czy one
wyjdą i panujące dla ba
bernego - czy się dokończą
Kościół tej Rzeczypospolitej
czy na powrót dynastyi Na
poleona bo tu jedna tylko w
swoich tradycyach nie sym
patyczne obowiązki dla Polski
Proszę do mnie adresować
Polska pod Halicznem
Zdrowie przez Kazimierza
Stanisława Zaleskiego

Monsieur Remond

Umiłowanie chałupnych

Jak na kopercie będzie podpis

Sama chałupnicza P. Umi-

łowanie będzie wiedzieć o tem

do mnie adresowany

Zdaje mi się Pan Bóg pisze

z pisma ś.p. Ojca Pieńskiego

w jednem z pism Lwowskich

są drukowane te ceny te na

pocztę za mną. w jakim Dzien-

niku i w szczególności Oj to jest

skończone Oj jestem w zastanowieniu

w rękopiśmie

Ale jeśli ściskam nas

Sądzę Ojca Pieńskiego

pisząc sługa

Eliasz Szymanowski

14/26 Lut 1900
Czartoryska

Szanowny P. Dyonizy
Dobr

Bardzo pragnę aby portret
ś.p. Dyonizii umieścić gdy się
pierwszy tom wydrukowany
trzeba go w drugim - Te skarby
ukochane rzeczy należą ludziom
tym którzy są kochali przez
pomnik Proszę się udać do
O. Wacława on ma P. Dyo
nizii fotografię a przecież
chętnie w tym celu posy
łam 25 rubli pocztą do O.
Wacława proszę mu donieść
i kazania Jego o czem to Jego
zdanie mam Proszę mi
donieść

Proszę mi łask. czy Pan
list mój odebrał czy bez
fotografii umieszczonej

Zostaję z bratnim ser
decznem wsparciem

Sługa
Eustachy Iwanowski

188
213

2/15 Marca 1900 r.

Szanowny, łaskawy Panie
Dobrodzieju!

Proszę wierzyć że sp. Deonizya Poniatowska w każdej chwili życia była bardzo piękną, a w ostatniej najpiękniejsza. Już blizko smierci była gdy Ją widziałem i zachwycony byłem slicznym wzniosłego Jej ducha wyrazem. Jesli Pan Dobrodziej nie życzy sobie i nie może umiescić Jej fotografii, we wszystkich exemplarzach, jesli to będzie koszt wielki, to proszę łaski Pana Dobrodzieja umiescić w jednym exemplarzu dla mnie przeznaczonym. Będzie to szczególna łaska dla mnie, bo Ją bardzo kochałem. Jesli P. Dobrodziej na tę prosbę moją zgodzić się raczy, proszę zażądać od Ojca

Wacława przysłania fotografii którą posiada. W tym celu posłałem 25 rs, nie wiem czy P. Dobrodziej odebrał. Proszę przy tej zręczności, ~~proszę~~ mnie uwiadomić czy oprócz tych pism s.p. Ojca Pańskiego, które Pan wydrukował, nic już w rękopismach nie zostało. O całej Rodzinie Jego o dzieciach i wnukach s.p. Bohdana, chciałbym się bardzo dowiedzieć. Adres mój teraźniejszy jest: Россія Ю.Z.Ж.Д. черезъ Козятинъ въ Чернорудку. Mr. Romuald Żmigrodzki à Chałaimgrodek.

Zostaję z serdecznem
kochającego Go Zięcia
braterskiem przywiązaniem
Sługa Eustachy Iwanowski

D. 7/25 Kwiet Mor 1900 r.

215

Szanowny i Łaskawy Panie
Dobrodzieju!

List Pański datowany 30 Marca z największą przyjemnością odebrałem. Spieszę Mu natychmiast podziękować, za złożonych 5 książek u Ojca Wacława, których odebrania z upragnieniem będę oczekiwał, i zaudzielone mi szczegóły o swej Rodzinie, które mnie bardzo interesują, jako czciciela niezapomnianego w Ojczyźnie naszej, genialnego wieszcza Ojca Pańskiego. Zdaje mi się że Doktor Okenczyc po śmierci swej żony Siostry Pańskiej ożenił się z Krechowiecką, niewiem czy żyje jeszcze. Bardzo bym pragnął posiadać listy Ojca

Panskiego, które się drukują w dodatku w Lwoskiej gazecie. Bardzo ważny ciekawy interesujący jest pamiętnik Józefa Zaleskiego, tego szanownego najczcigodniejszego człowieka. Gdyby to można było mieć jego odpis to jest kopiją, najserdeczniej bym Panu dziękował. Nie umiem wyrazić radości mojéj widząc że Pan urodzony wychowany we Francii, tak dobrze pisze po polsku, to mnie napełnia serce moje nadzieją, że Pan który kocha Polskę ją ujrzy i do Niej wróci.- W Styczniu tego roku 80 lat skonczyłem, od dwóch miesięcy osiemdziesiąty siódmy zacząłem Zdrowie moje nie bardzo dobre. albo raczej bardzo nie dobre, nadziei

niemam żeby się mogło poprawić, i skrzypiącem kołem trzeba wozu ciągnąć, gdy całego zabrakło, a droga już niedaleka. –

Proszę przyjąć wyrazy najszczerszej przyjaźni i nawzajem

Uczucia jakie dla Was
rodem Brzeziny
Szanowny i Kochany
Do Ziomek Sługa
Eustachy Iwanowski

253
217

Warszawa - Hoża 20
28 Stycz. 1902

Szanowny Panie!

Przesyłam tedy odpowiedź, na jaką mnie stać na razie.

Rodzina Bohunów, znana w wieku XVII na Ukrainie, nie była wcale gniazdowo-kijowską. Ojciec (zdaje się) owego rotmistrza, najprzód chorągwi kozackiej w sławnej bitwie ze Szwedami pod Hamersztynem a później głośnego poplecznika Chmielnickiego etc. etc. - Ojciec jego, powtarzam, przy

przybył na daleką Ukrainę z Litwy. Jako ziemianin (szlachcic) dzierżawił on Bubnów, osadę leżącą w obrębie starostwa kaniowskiego, lecz już za Dnieprem, bliżej ujścia Supoju, i należącą wtedy (1618 r.) do Bałakierów. Wspomniałem o tem nawiasem w mojej "Ukrainie" (pod Źródła dziejowe t. XXII, str. 690). Czy zaś ów bohaterski pułkownik-wichrzyciel zostawił potomstwo – wcale nie wiadomo. –

Dziś o rodzinie z nazwą Bohun nigdzie nie słychać – i ja osobiście zdziwiłem się mocno, dowiedziawszy się z listu Pańskiego, iż istniała

w Poznańskiem jeszcze tak niedawno. Wypada więc w Poznaniu o tej rodzinie pytać. ——

Ci może tam w papierach familijnych odczytano mylnie Bohun zamiast Bohusz.

Jest zresztą istotnie pewna łączność tych nazw i mnie się zdaje, że i ten przybysz do Bubnowa był to Bohusz (herbu Odyniec może), którego tylko, bardziej z ukraińska, przezwano Bohunem. —

Ponad to nic już nie mam na razie do powiedzenia; jeśli mi się zaś zdarzy na coś pewniejszego pod tym względem trafić, to

213

Paris

à Monsieur

Mr Denis Zaleski

Boulevard de Montparnasse 135 bis

aux Eulées Cune d'Andilée (Vienne)
près et par la Villedieu du Clain
Dnia 3 Kwietnia 1886 roku

220

Kochany Władysławie,

Jak widzisz – przewidziałem nie będąc bynajmniej prorokiem, że śmierć brata Chińczyca niespodziewana, o jakiej mi w ostatnim Twoim liście doniosłeś, ugodzi ciężkim grotem, serce naszego Wieszcza Bohdana, ugodziła je bowiem rzeczywiście aż tak; że już Go między nami niema, lecz przeniósł się do tej ojczyzny, gdzie niemasz ni sług, ni tyranów, a tylko jest, wieczny pokój, onym duchom czystym i poświęconym, jak był Jego, a nam biednym zostały – teraz w udziele, łzy po Jego stracie i wyczekiwanie wśród różnego rodzaju jeszcze bólów, na tę chwilę, która ostatecznie z kolei i nas też, z Nim na zawsze połączy!..

Za nim to się stanie, na poczekaniu, ponieważ widzę, w liczbie oznajmujących, bolesną tę stratę i trudniących się oddaniem ostatniej przysługi, jednemu z najlepszych bez wątpienia synów Polski, (zapewnie wedle myśli Waszej, słusznej,) w imieniu nieobecnej Ojczyzny, Wasz zarząd wymieniony, proszę Cię, drogi Władysławie, abyś przedstawił wszystkim członkom Jego jako Prezydent, łzy moje i żal, nie łzy krokodyle, ani lamenta jakiegoś Bazyliszka, ale istotne, gorzkie jakich utamować nie mogę, tudzież zacnym synom nieśmiertelnego, których adresów nie mam, przesyłając Im, jako dowód żalu i sympatii z Ich ciężkim bólem dołączoną tu kartę moją, a za co Ci będę nieskończenie obowiązany.

Twój na zawsze Cię szczerze poważający i kochający przyjaciel i brat

Jabłoński Józef (al: N)

D. M. P. Weteran. i inwalida.

Jakiż odgłos tu ponury,
Doszedł uszów pustelnika...
Smutek jaki w śród natury,
Co głęboko w serca wnika?...
Oto doszła mnie nowina,
Że kosa nieubłagana,
Ugodziła Polski syna,
W osobie Wieszcza Bohdana!...
Ach jest po kiem bydź w żałobie,
mówię tobie przyjacielu,
Bo podobnych niema wielu,
Temu co dziś złożon w grobie!!..

Tego którego sława donośna w Ojczyźnie
Przychodzi mi dziś płakać łzą gorzką
Lecz go płaczem nie wskrzesię w obczyźnie ani żadnym śpiewem
Boć i jedno i drugie jest wiatru powiewem

*

muszę opuścić bo faktor przyszedł.

Józef

222

LE DOCTEUR J. A. N. JABLONSKI PÈRE

ET MME JABLONSKA

Do wielkiej Waszej boleści i do Tez
i my też dołączamy nasze jako
ziomkowie i ludzie czucia....

10, Rue du Petit Maure Poitiers (Vienne)

aux Eulles c^ne d'Andilly par la Ville dieu du Clain

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Życzeniu głoszonemu w Gazecie lwowskiej, czy-
niąc zadosyć – poczyniłem chętnie odpisy sam, mimo
lat 75ciu a to jedynie dlatego, by inny odpisywacz
– nie wprawny w rzeczy mu obce, a nadto przy odczytaniu
oryginałów – nie dopuścił się błędów.
Jakkolwiek w tych odpisach mieszczą się i współ-
towarzyszy nieodżałowanej śp. Rodzica Pańskiego,
wszakże niemogłem i ich opuścić dla wyjaśnień
niejednej wspólnej – owczesnej doli.
Wiersz „Chwała Bogu" również odpisałem bio-
rzecznie w uwadze „że ma być oddrukowany, nieznane
mi.
Mam przy Autografach dwa portrety, mianowicie
jeden litografowany we Lwowie – w młodym wieku
we futerku – podług rysunku znajdującego się niegdyś
u zacnego śp. Augusta Wysockiego; kto dzisiejszym
właścicielem – niewiadomo mi; może Hr. Włodzim
Dzieduszycki, wielki miłośnik zbiorów co tylko
Polskę obchodzi, a którego pełnomocnikiem pracowym
był śp. August.
Drugi portret pochodzi z cyklu najznakomitszych
naszych poetów zamieszczonych w piśmie perjodycz-
nym ilustrowanym, lecz ten już z brodą i w wieku
starszym. Więcej nadto w zbiorze moim Autografów
– nie posiadam. Zato liczne tego rodzaju zbiory posiada
Zakład Ossolińskich, Wł. Hr. Dzieduszycki no i
wielu innych prywatnych zbieraczy, którzy jeśli
ogłoszenie to powtórzą inne pisma perjodyczne
winni z gotowością wszelką pospieszyć.

W końcu racz przyjąć pozdrowienie braterskie
od życzliwego
Kajetana Jabłońskiego

Adres mój
K. Jabłoński
Kierownik Urzędu głównego dochodów nie stałych miejsk.
w budynku cłowym we Lwowie.

D 7/4 1880

z Hoszan 18 Września
872
224

Szanowny Panie!

Mając być we Lwowie 19go b. m. nieodpisywałem na list uprzejmy dniem pierwszej otrzymany, pragnąłem osobiście uścisnąć rękę Łaskawego Pana i podziękować serdecznie za pamięć Panu Szanownemu i za nieocenione względy Najzacniejszego, przez wszystkich rodaków, przez kraj cały od Dniepru po Odrę wielbionego Ojca Pańskiego, a naszego Wieszcza.
Byłem też zaraz po przybyciu u Wielmożnego Krechowieckiego, gdzie już Pana Dobrodzieja nie zastałem, z pod białego Jelenia, miał się Pan Łaskawy przenieść do innej oberży, wyjeżdżając tego samego dnia, niemogłem już odszukać, ale znaglony do ponownej we Lwowie bytności 16go b. m. zasięgnąłem bliższej informacyi o pomieszkaniu Pana Łaskawego u Wielmo. Krechowieckiego i bądź razem wyjedziemy ze Lwowa, bądź też w dniu

żądanym Kaźmi służyć będę.
Dziękuję raz jeszcze za życzliwe dla mnie chęci, za pożądaną dla nas obojga myśl odwiedzenia naszej zagrody, za tę projektowaną wycieczkę sielską i zostaję z szczerą czcią dla Najszanowniejszej Rodziny Państwa Dobrodziejstwa

wiernym zawsze sługą

A. Jankay

Ze Lwowa wyjadę 17go b. m. piszę więc ten list, by na wypadek nieodszukania Pana Szarownego 16go — tym pewniej zastał bliższą wskazówkę tu uproszoną u Pana Krechowieckiego o pomieszkaniu Pana Łaskawego —

Pije 25 kwietnia
1886 r

225

Kochany Dyziu!

Szczery żal i smutek mnie ścisnął na wiadomość, że nie żyje już Drogi Dziadunio Bohdan, który tak kochał mych rodziców i dla mnie był tak zawsze dobry i łaskaw. – Nigdy nie zapomnę mej bytności ostatniej w Villepreux i wtedy kiedym Go widział

z Domejką w Paryżu
zawsze przejętego miłością
dla naszej Ukrainy ludzi
i krewnych, których tam
zostawił i za któremi tęs-
knił. — Jeżeli Ci w Twoim
nieszczęściu może być choć
słabą ulgą przyjaźń ludz-
ka to zalicz mnie do naj-
życzliwszych Tobie krew-
nych i mam nadzieję
że ścisłe stosunki jakie
łączyły naszych Ojców
i w naszem życiu się
powtórzą. — Najczulej
Cię ściskam
szczerze kochający krewny
Ludwik Jankowski

Karolowi i Maryanowi
proszę oświadczyć moje
serdeczne uściśnienia. —
Genealogiją Zaleskich
odszukałem. Niestety
już zapóźno dla ś. p.
Dziadunia. — Przyślę
ją wam jeśli tego sobie
życzycie. —

~~260~~
470
227

Paris, 31 Mars 1886.

Cher Camarade,

Nous apprenons la perte que vous faites, et au nom du comité de l'association des anciens élèves de l'École polonaise, je vous prie d'agréer l'expression de nos sentiments de condoléance. —

Je serais désireux d'avoir avant demain, 2 h. de l'après-midi, 50 à 60 lettres de faire part de l'heure du service à l'Assomption, lettres que j'expédierai aux membres de l'association les plus dévoués.

Le comité se réunit demain soir pour aviser aux mesures que nous avons à prendre pour rendre hommage à la mémoire de votre père membre honoraire de l'association, prêt à illustrer

que, dès notre enfance à l'École,
nous avons appris à admirer.

M. Cyprien [illegible], ainsi
qu'il nous l'écrit plus loin, vous
prie d'autoriser son [illegible] à
prendre le masque de votre père.
Je pense que cela n'offrira pas
de difficulté.

Veuillez agréer pour vous
et transmettre aux divers membres
de votre famille, avec nos salu-
tations, l'expression de nos [illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

7

228

Veuillez je vous prie
[illegible]
la présente Mr Morawski
[illegible] de prendre
1 [illegible] à Mazgan

[illegible]

reçu le 12 juin 1893
3 lettres

Środa W. x. Pozn. 10/6 93.

Łaskawy Panie!

Na list z dnia 6go b. m. odpowiadam uprzejmie, że w swojim czasie dość często korespondowałem z ś.p. Ojcem Pańskim, ale niestety listy ś.p. Bogdana rozproszyły się przy mojej przeprowadzce z Londynu do Trajn tak, że tylko jeszcze mogłem odszukać załączone tu listy. Korespondencyi wszelakiej takie tu mam stosy, że trudno przez nią przebyć, mimo to, że co rok tyle a tyle, ~~[illegible]~~ listów niszczę. W czasie pobytu mego dość częstego w Paryżu w r. 1864 i 1865 bardzo dużo miałem osobistej komunikacyi z ś.p. Bogdanem, którego całem sercem kochałem, jako jednego z najidealniejszych

16588.45

~~16591.80~~

2063.10

1. 25 — 20
1 | 25 . 20
1 | 25 . 20
3. 75 0. 60

Einschreiben.

159.

Monsieur

Monsieur Louis Zalesski

à

Paris

Boulevard Montparnasse

13 bis.

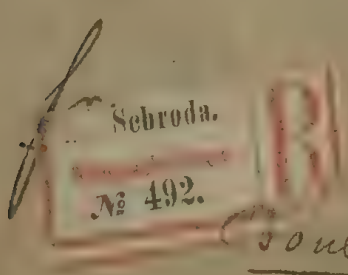

d. 15/3 1902 232

Szanowny Kuzynku proszę mi wybaczyć, że do tej chwili nie załatwiłam polecenia w wysłaniu życzących dzienników, a to z powodu że od Bożego Narodzenia nie wychodzę z domu, tak jestem ciężko na nogę. Dziś była u mnie Zdanowiczowa którą zobowiązałam żeby kupiła na mój rachunek, i wysłała — do tej chwili sądziłam że cierpienie moje ustąpi, i będę mogła sama się przysłużyć kochanemu Kuzynkowi — Kuzynki wszystkie zdrowe pełnienie wychodzi za mąż w końcu kwietnia — przy tem wyrazy życzliwości miło mi załączyć Kochanemu

ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО

à Paris

Boulevard Montparnasse N 13 bis

Monsieur

Denis de Zaleski

На этой сторонѣ пишется только адресъ.

8.
233

Z Zawiszów 1893 r. 25 Września / 7 października

Szanowny Ziomku!

Wczoraj otrzymałem Wasz list i spieszę donieść, iż posiadam w zbiorze moim 10 listów Waszego znakomitego ojca; z tych 5 pisanych do Genowefy z Duninów Podkanclerzyny Proskurzyny, dwa do Władysława Mickiewicza, jeden do Szwagierki Pani Piwońskiej, jeden do Ks. Szrejtera i jeden do osoby nieznanej mi.

Oryginałów Wam oddać nie mogę, ponieważ są to drogie pamiątki w zbiorze moim, zaś odpisami, jeśli listy te was interesują, chętnie służyć będę; ale w tej chwili trudno mi przepisać. W każdym razie dyspozycje.

Reponse le 12 8bre 93

Ktoby tu miał listy ś.p. Czcigod-
nego Rodzica Waszego nie wiem,
ale zrobię odezwę w „Kraju" i
wskażę Wasz adres. Ogłoszę też
o zaniedbanej mogile rodzinnej
Szemeszowej na Bagneux pod
Paryżem.
Piękna myśl macie, chcąc wydać
listy wielce zasłużonego Krajowi
Ojca, co też daje świadectwo o
Waszej wartości moralnej.
Niechże Bóg pozwoli Wam dako-
nać dobrego dzieła, dla ziomków
dochodzącego pożytku!
Ściskając Zacnej Pani Waszej,
zostaję pełen dla Was szacunku
i poważania. Sługa i rodak
Wasz.
Aleksander Jelski.

489
234

Z Zamościa 1893 r. 18 października
30

répondu le 10 9bre 93

Szanowny mój Ziomku!

Czyniąc zadość Waszemu żądaniu, załączam przy niniejszem 8 odpisów listów ś.p. Ojca Waszego i przytem dwa listy oryginalne: jeden z nich obcięty, więc może będzie zrozumialszy dla Was, a drugi Matki Waszej, ciekawy, pod którym Rodzic Wasz dopisał kilka wierszy.

Odpisy niech Wam służą, zaś dwa oryginały, po skopjowaniu ich, odeszlecie mnie akuratnie do zbioru.

W zamian za przysługę, może zechcecie mi dostać jakich autografów przygodnych francuzkich, jak naprzykład: Carnota,

3.

Déroulède'a, Boulengere'a, Mac-Mahona
Drümonda, Gambety lub kogo innego.
Zostawuję to wszystko dobrej woli
Waszej i pamięci łaskawej.
Zapytajecie mię, czy się znawy.
Tak. Miałem zaszczyt przed dwunastu
laty spotkać się, z Czcigodnym Ojcem
Waszym u Ks. Szrejtera i Was tam
poznałem.
Odwiedzając przeto znajomości rodaczą,
ściskam dłoń Waszą najserdeczniej.
Sługa oddany i rodak
A. Ilski.

P.S. Ogłoszenia które posłałem
do Pism jeszcze nie ujrzały światła
dziennego i być może nie ujrzą, gdyż
dziś u nas absolutnie nic nie wolno co
przypomina wyjaśnić sposób przeszłości.

237

z Zamościa 1893 r. 9/21 listopada

Szanowny Ziomku!

Otrzymałem pismo Wasze wraz z autografami – i składam Wam dzięki. Będę opytywał listów ś.p. wieszcza Bohdana, ojca Waszego i jeśli dowiem się o jakich – doniosę. Ogłoszenie moje w pismach tutejszych nie przeszło, warunki bowiem cenzurowe są do nieuwierzenia trudne; o takich rzeczach ludzie w Europie pojęcia mieć nie mogą. Jestem szacunku sługą i rodakiem Wasz

[illegible]

238